NR. 429 (4769) cz. — WARSZAWA, NIEDZIELA 6 GRUDNIA 1931 r. — Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR.
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

CO KOMU WOLNO W POLSCE „POMAJOWEJ?"

Rok przeszło przygotowywała się „sanacja" i gorliwie zbierała „materjały" do procesu, w jakiejś zupełnie już zuchwałej i niewiadomo na czem opartej nadziei, że da on jej „rozgrzeszenie" nietylko za całą przeszłość, za Brześć i za wybory ostatnie, ale i dla dalszych może jeszcze „brzeskich metod" względem opozycji.

Aliści „człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi". Wywołany przez „system" proces, musiał — z samej już **natury rzeczy** — potoczyć się torami, po jakich zawsze toczą się wszystkie podobne procesy polityczne w takich zwłaszcza, jak dzisiejsze, warunkach.

Przeciw twierdzeniom oskarżycieli, **że** w Polsce wszystko jest „w porządku", jeno opozycja dla jakichś swoich „zbrodniczych" celów chciała drogą „spisku" obalić Rząd, któremu kraj tyle „dobrodziejstw" zawdzięcza, obrona wysunęła **dowody,** oświetlające, jak to **prawdziwie** wygląda ta **„błogosławiona" dzisiejsza „rzeczywistość polska"** i wykazujące, że to, co w fantazji policyjnej na „spisek" czy „zamach" wygląda, było niczem innem, jak tylko przez obowiązującą Konstytucję **dozwoloną** i we wszystkich kulturalnych krajach **przyjętą** polityczną walką opozycji w **obronie prawa,** a przeciw „systemowi" rządzenia, z którym kraj pogodzić się nie chce...

Dla poparcia aktu oskarżenia zaprezentowano sądowi korowód świadków, ludzi od „sanacji" bezpośrednio zależnych, począwszy od policyjnych „dygnitarzy" aż do... konfidentów z „klasycznej szkoły" **Tulów, Pórzyckich** i t. p. figur, od których aż roi się w Polsce dzisiejszej.

W obronie podsądnych a — w dalszej już **nieuchronnej i naturalnej** konsekwencji — **z oskarżeniem przeciw oskarżycielom,** wystąpiły dziesiątki świadków rozmaitych zawodów i przekonań — od lewicy aż po prawicę — ludzi niezależnych, nieposzlakowanych, znanych bądź ze swej pracy obywatelskiej, bądź z wybitnych swych stanowisk: profesorów, sędziów, posłów, dziennikarzy, literatów, polityków, działaczów społecznych i t. d. Wszystko, co reprezentuje kulturę w społeczeństwie, co stoi na gruncie **prawa, wolności i godności narodu.**

Jakie **wrażenie** cały **przebieg procesu** już wywołał w kraju i zagranicą, **co wykazał i oświetlił,** tego roztrząsać nie myślimy. Pragniemy bowiem uniknąć absolutnie wszystkiego, co mogłoby być rozumiane, jako chęć wtrącania się do przewodu sądowego. Dotychczasowe zresztą jego wyniki w świadomości powszechnej zarysowały się z taką już wyrazistością, że dwa bojowe organy „sanacyjne", wileńskie **„Słowo"** i **„Gazeta Polska"**, zupełnie otwarcie ubolewają, iż proces **„zamienił się w agitpunkt Centrolewu"...**

Ale gdy **„Słowo"** poprzestaje na samej tylko powyższej uwadze z dodatkiem, że do tego procesu **wogóle nie trzeba było doprowadzać,** to **„Gazeta Polska"** pozwala sobie na wybryk w społeczeństwie kulturalnem poprostu niesłychany, a godny chyba tylko przybocznego organu pana **Cara,** którego **„poczucie prawa" i poszanowanie niezależności sądów** w zeznaniach **b. Prezesa Sądu Najwyższego** takim niezwykłym zajaśniało blaskiem.

Oto organ „pułkownikowski", niezadowolony z przebiegu procesu, w swym numerze 326 **napada na sąd** i „wytyka" mu „nieodpowiednie" prowadzenie rozprawy.

Tacy „znawcy prawa", jak redaktorzy **„Gazety Polskiej"**, uważają się za powołanych do „wytykania" sądowi, że dopuszcza do omawiania spraw, jakoby nie mających — zdaniem **„G. P."** — ze „spiskiem" „nic wspólnego" i jakoby „wykraczających poza ramy oskarżenia".

O — wierzymy, że dowody przez obronę zaofiarowane **irytują obóz „sanacyjny"...** Niechże jednak mają pretensję do tych, co akt oskarżenia układali. Wiemy, coby podobało się **„Gazecie Polskiej"**. Gdyby sala sądowa — dajmy na to — zamieniła się... w komisarjat policyjny i gdyby dopuszczano tylko takich „świadków", coby „potwierdzili" ów „spisek" przez „sanację" tak gorąco upragniony...

Ale mimo „usilnej pracy" p. **Cara** nad „udoskonaleniem" wymiaru sprawiedliwości w Polsce, jeszcze do tego nie doszło, i niewątpliwie nie dojdzie. Więc **„Gazeta Polska"** „koryguje" procedurę sądową w myśl swych życzeń, **wtrąca się do przewodu** i „poucza" Trybunał, jak rozprawę „powinien" prowadzić „właściwie"...

Piszemy to oczywiście nie dla odpierania napaści **„Gaz. Pol."** na Sąd, który interwencji naszej nie potrzebuje i z którym rzecznicy obrony cały już szereg mieli konfliktów. Piszemy dlatego, bo bezprzykładny istotnie — i wśród gradu konfiskat... **bezkarny!** — wybryk **„Gaz. Polskiej"** stanowi **znakomity przyczynek do procesu.**

Przejdzie ten proces z wielu względów do historji pod najwłaściwszym chyba tytułem „Polska pomajowa w zwierciadle sądowem".

Kcz.

Walne zebranie członków warszawskiej organizacji P. P. S.

Dziś o godz. 10 rano w teatrze „ATENEUM", ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się ogólne zebranie członków ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ P. P. S. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Obowiązuje punktualne przybycie.

W.O.K.R. P.P.S.

Zwycięskie zakończenie rokowań o płace w przemyśle naftowym

W piątek zakończone zostały rokowania, prowadzone de LWOWIE między przedstawicielami klasowych Związków Zawodowych i pracodawców w przemyśle naftowym.

Układy doprowadziły do porozumienia, a mianowicie dotychczasowe płace zostają podwyższone o 5%, z tem, że 3% podwyżka zastosowana będzie już z dn. 1 grudnia, a 2% podwyżka z dn. 1 lutego 1932 r.

Obok tego — wykazana przez Komisję Parytetyczną 3½% zniżka wskaźnika za listopad nie będzie brana w rachubę.; oznacza to w rzeczywistości, iż płace podwyższone zostały realnie o 8½%.

Umowa została zawarta na czas nieograniczony z prawem dwumiesięcznego wypowiedzenia.

Zwycięstwo to należy przypisać solidarnej postawie robotników naftowych, którzy, wbrew „sanacyjnym" wysiłkom, nie pozwolili zakorzenić się w tym przemyśle „związkom" B. B. lub B. B. S.

Czy w przededniu starć decydujących?

AKCJA ZAGRANICZNA HITLERA. FRANCJA I POLSKA — TO DWAJ WROGOWIE. HITLERYZM DĄŻY DO RYCHŁEGO OBJĘCIA WŁADZY

AKCJA HITLERA.

Dyktator swoistego **faszyzmu niemieckiego,** p. Adolf **Hitler,** przygotowuje się intensywnie do objęcia władzy. Reprezentuje on w tej chwili około 700,000 zorganizowanych na sposób wojskowy ludzi. W ciągu ostatnich paru tygodni **Hitler** zwrócił główną uwagę na

propagandę zagraniczną,

która ma na celu przekonanie **części Europy,** że rządy hitlerowskie byłyby „łagodniejsze", niż „pozornie" wygląda. Do **Londynu** pojechał p. **von Rozenberg,** uchodzący za ewentualnego ministra spraw zagranicznych w Rządzie hitlerowskim; inny „mąż zaufania" działa w **Rzymie,** przygotowując grunt dla zamierzonego osobistego spotkania **Hitlera** z **Mussolinim.**

Dwa wywiady w prasie angielskiej — **Hitlera** i **von Rozenberga** (zamieszczamy ich telegraficzne streszczenia poniżej) zmierzają zupełnie wyraźnie do

zwężenia płaszczyzny tarcia

między hitleryzmem a Europą. Wodzowie hitleryzmu stawiają sprawę tak:

„istnieją tylko dwaj nasi wrogowie zasadniczy w sensie międzynarodowym: Francja i Polska; ze wszystkimi innymi potrafimy się dogadać".

Niebezpieczeństwo **hitleryzmu** jest dzisiaj niewątpliwie **bardzo a bardzo poważne.**

TRZY SIŁY.

By ocenić **wewnętrzną sytuację Niemiec** dokładnie, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że **demokracja mieszczańska niemiecka** („partja państwowa", „centrum" katolickie) znajduje się

w defensywie,

zatraciła **wolę** walki i zwyciężania.

Na „froncie bojowym" pozostały właściwie **trzy siły społeczne:**

1) **hitleryzm,**
2) **komunizm,**
3) **Socjalizm.**

„Ostatnią redutą" demokracji w Niemczech i... **ocalenia pokoju świata** jest — czy to się komu podoba, czy też nie — **Socjalna Demokracja Niemiec.**

Hitler formułuje swój program

Sensacyjny wyrok w prasie angielskiej

Wczorajsze angielskie pisma poranne zamieszczają wywiad, udzielony przez Adolfa HITLERA berlińskim wysłannikom prasy angielskiej. W wywiadzie tym HITLER omawia obecną sytuację oraz wypowiada swe poglądy co do przyszłego rozwoju wypadków.

W pierwszym rzędzie HITLER poruszył sprawę niedoszłego zamachu heskiego i podkreślił, że wśród hitlerowców jego wola odgrywa decydujące znaczenie. Nie pragnie on wcale zejść z drogi praworządności; nie ulega dlań żadnej wątpliwości, że „narodowi socjaliści" dojdą niebawem do władzy.

HITLER omówił następnie niebezpieczeństwo komunizmu w Niemczech, i zaznaczył, że stronnictwo jego będzie nadal prowadziło zaciętą walkę z komunistami.

Przechodząc do zagadnień długów wojennych i odszkodowań HITLER podkreślił, że Niemcy nie mogą płacić swych politycznych i gospodarczych długów bez odpowiedniego wzmożenia wywozu. Hitlerowcy uznają niemieckie długi prywatne, lecz odrzucają zobowiązania zaciągnięte pod presją polityczną. Jeżeli świat będzie w dalszym ciągu nastawał, aby Niemcy płaciły zobowiązania, wymuszone przez Francję w formie odszkodowań, doprowadzi to do całkowitego załamania Rzeszy niemieckiej. Reparacje są, zdaniem HITLERA, nonsensem. HITLER w dalszym ciągu swego wywiadu zaatakował ostro Francję, oraz zaznaczył, że stosunki Niemiec z ich dawnymi wrogami są przyjazne z wyjątkiem jednego państwa. Idea porozumienia musi wyjść od Francji i jest niemożliwa tak długo, jak długo Francja uważać będzie 65-miljonowy naród niemiecki za „naród drugiej klasy". Przyszłoroczna konferencja rozbrojeniowa będzie kamieniem probierczym zdrowego rozsądku całego świata. Gdyby pozwolono nadal Francji utrzymać dotychczasowy stan jej zbrojeń, oznaczałoby to, że cały świat pragnie utrzymania hegemonji francuskiej. HITLER oświadczył, że stronnictwo jego skupia młode pokolenie, które nie jest odpowiedzialne za układy pokojowe i nie będzie mogło uznać traktatów, których Niemcy nie są w stanie w pełni... Odpowiadając na pytania poszczególnych korespondentów HITLER poruszył zagadnienia gospodarcze. Jego program streszcza się w trzech postulatach. Wydatne zmniejszenie aparatu administracyjnego w Niemczech, bezwzględne ograniczenie przywozu i odrzucenie politycznych zobowiązań finansowych.

Oświadczenie von Rozenberga

hitlerowskiego „ministra spraw zagranicznych"

W związku z wizytą męża zaufania **Hitlera,** von **Rozenberga** w Londynie cała prasa poświęca wiele uwagi sytuacji politycznej Niemiec.

Rozenberg udzielił wywiadu przedstawicielom szeregu pism angielskich. Między innemi oświadczył on korespondentowi **„Morning Post"**, że hitlerowcy będą współpracowali z Ligą Narodów, o ile instytucja ta będzie wykonywała swe zadanie. W szczególności powołują się oni na artykuł 8-my paktu Ligi Narodów który przewiduje **równorzędność** wszystkich narodów, co, jak wiadomo, jest odmawiane Niemcom od czasu wojny. Niemcy domagają się się minimalnych gwarancyj bezpieczeństwa. Nie mogą one uznać hegemonji francuskiej w Europie.

Drugiem zagadnieniem, który jest dojrzałym do rozwiązania jest sprawa polska.

„News Chronicle" nazywa **Rozenberga** przyszłym niemieckim ministrem spraw zagranicznych **Rozenberg** twierdzi że wizyta jego w Anglji posiada ściśle prywatny charakter i że doniesienia o konferencji odbytej rzekomo przez niego z gubernatorem Banku Anglji **Montegu Normanem** nie odpowiadają prawdzie.

Z. P. P. S.

We czwartek, dn. 10 grudnia, o godz 11 rano odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

Prezydjum.

36 DZIEN PROCESU BRZESKIEGO

Wczoraj nie było, jak zapowiadaliśmy, rozprawy sądowej; prokuratorzy i obrońcy zaznajamiali się w pustej sali Sądu z treścią

dowodów rzeczowych,

t. zn. artykułów prasowych, ulotek, okólników i t. p.

***

Przewodniczący Sądu p. **Hermanowski** otrzymał list od adw **Hofmokl - Ostrowskiego;** adw. **Hofmokl - Ostrowski** przemawiał w dn. 14 września 1930 r. na Zgromadzeniu w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej, na mowę jego powoływali się niektórzy świadkowie oskarżenia, przedstawiając ją zupełnie fałszywie. Adw. **Hofmokl-Ostrowski** przesłał Sądowi antentyczny tekst swego przemówienia z prośbą o wezwanie go na świadka, by mógł stwierdzić pod przysięgą prawdę swoich słów.

„SNY O KORONIE KRÓLEWSKIEJ"

Przytoczyliśmy wczoraj prawie dosłownie — z wyjątkiem paru ustępów, skreślonych przez cenzurę — tekst listu p. sen. B. **Motza** do prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie p. **Hermanowskiego.** W pismach „sanacyjnych" ukazała się odpowiedź p. Walerego **Sławka,** ujęta w formę wywiadu:

„Cóż mogę odpowiedzieć na to, co ktoś sobie uroił? Sen. **Motz** nie przytacza tego, co nieraz mu mówiłem. Nie rozumiał widocznie naszych rozmów . Przypisuje mi natomiast rzeczy i poglądy, które chyba on sam sobie wymyślił na ten temat. Nie mam zamiaru odpowiadać na takie wymysły. Nie widzę bowiem żadnej możliwości wybicia komukolwiek z głowy rzeczy urojonych lub też przekręconych".

Jeżeli teraz ktoś porówna list dr. **Motza** i wywiad p. **Sławka,** — ten ktoś pojmie łacno, że p. **Sławek** właściwie **żadnej konkretnej odpowiedzi nie daje.** Trudno sobie wyobrazić, by wywody p. **Sławka** w „dwugodzinnym monologu", jak powiada sen. **Motz,** były tak niesłychanie powikłane, że... profesor uniwersytetu i długoletni działacz polityczny ich... „nie rozumiał".

Mówiąc nawiasem to, co, według relacji dr. **Motza,** miał mu mówić p. **Sławek,** odpowiada dokładnie „myślom przewodnim" naszych monarchistycznych konserwatystów.

Na Górnym Śląsku redukcje... redukcje...

Bezradność komisarza demobilizacyjnego

Na Górnym Śląsku ciągle wzrasta w zastraszający sposób armja bezrobotnych

W ostatnich dniach odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie zamierzonego przez dyrekcję **unieruchomienia oddziałów stalowni w hucie „Laura" w Siemianowicach.** Wskutek unieruchomienia tych oddziałów, ma być pozbawionych pracy dalszych **170 robotników.**

Komisarz demobilizacyjny, zamiast sprzeciwić się tej redukcji, zaproponował dyrekcji huty **urlopowanie tej liczby robotników na przeciąg 3 miesięcy.** Tego rodzaju „urlopowanie" jest również zamaskowaną redukcją!

Miniony tydzień procesu

Dwa zdarzenia wysunęły się na pierwszy plan ubiegłego tygodnia w **procesie brzeskim**; jedno — to list dr. Bolesława **Motza** o jego rozmowie z p. Walerym **Sławkiem** na początku r. 1928; zdarzenie drugie — to konfrontacja pomiędzy tow. E. **Haeckerem** a p. **Dziadoszem** oraz tow. **Korolewiczem** a p. **Olearczykiem.**

Sprawę listu dr. **Motza** i odpowiedzi p. **Sławka** omawiamy osobno. Na tem miejscu chcemy ustalić nasz pogląd na przebieg owych **konfrontacji.**

Przedewszystkiem — uwaga nawiasowa.

„Robotnik" usiłuje dawać sprawozdania z procesu istotnie dokładnie; podaliśmy ściśle i oświadczenie p. **Dziadosza,** i oświadczenie p. **Olearczyka;** tak samo postąpił „Narród"; prasa „sanacyjna" uczyniła całkiem inaczej. Nie sposób nazwać tej „metody" — **metodą** lojalną w stosunku do... własnych czytelników.

Wróćmy do **samej** rzeczy.

P. **Dziadosz sformułował** swój wywiad z **„Iskrą"** w ten sposób, iż wynikały z niego dwa wnioski:

1) tow. **Haecker** miał być **świadomie** „informatorem", p. **Dziadosza,** jako szefa bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1927 — 1928, „informatorem" w sensie **stałego konfidenta;**

2) tow. **Haecker** pobierał **prawdopodobnie — według sposobu sformułowania p. Dziadosza** — jakieś wynagrodzenie za swoje rzekome „usługi" („pracował szczerze" i t. p.), słowem, był niejako **tajnym** współpracownikiem wydziału bezpieczeństwa.

Pomijamy już fakt, że tow. **Haecker zaprzeczył kategorycznie p. Dziadoszowi;** dla tych, którzy znają życie i pracę **Haeckera,** zaprzeczenie jego **wystarcza.** Ale pomijamy to; bo przecież oskarżenie p. **Dziadosza** rozwiały się w świetle zeznań samego autora „rewelacji".

Z zeznań tych wynikło bowiem:

1) że rozmowy tow. **Haeckera** z p. **Dziadoszem** miały charakter **rozmów towarzyskich,** prowadzonych w r. 1927, a więc wtedy, **gdy nie było jeszcze ostrej walki między PPS a „sanacją",** przed odejściem od Partji grupy **Jaworowskiego;**

2) **że** tow. **Haecker** nie był wcale uprzedzany o tem, że p. **Dziadosz** pisze **raporty urzędowe o rozmowach towarzyskich;** nie sądzimy, aby szef bezpieczeństwa **musiał** tak postępować.

A zatem **stały „informator"** odpada; pozostałby najwyżej, gdyby właśnie nie zaprzeczenie tow. **Haeckera** co do treści rozmów, człowiek, który niepotrzebnie zaufał osobistemu znajomemu, bo... wychowywał się w zgoła odmiennej atmosferze obyczajowej.

Tow. **Żuławski,** którego zeznanie było decydujące dla wyniku konfrontacji **Haecker - Dziadosz,** słusznie potraktował całą rzecz „z góry", od strony **humorystycznej;** pokpiwał sobie z „metody pracy" szefa bezpieczeństwa, który, kontaktując nieustannie z ówczesnym prezesem O. K. R. p. **Bobrowskim,** szukał **tajnych** „informatorów" o **jawnej** PPS., — pozostając w bliskich stosunkach z rodziną tow. **Żuławskiego,** — zbierał o nim „rewelacyjne" wiadomości od osób postronnych.

Co się tyczy drugiej konfrontacji tow. **Korolewicza** z p. **Olearczykiem** — to **wystarczy** stwierdzić, że nawet według **„Gazety Polskiej"** p. **Olearczyk** przytoczył na poparcie swoich oskarżeń tylko jeden rzekomy fakt, a mianowicie ten, że... tow. **Korolewicz** miał zorganizować... pobicie dwóch agentów policji. Oryginalny „argument" w ustach akuratnie p. **Olearczyka!..** P. **Olearczyk** zapewne sam rozumie, że powoływanie **się na** własnych podkomendnych niczego nie dowodzi.

***

Pozostaje natomiast i **pozostanie** rzecz inna: **straszliwa krzywda, którą chciano wyrządzić dwum ludziom.** Trzeba ją zapisać na rachunek systemu.

M. M-ski.

Sąd doraźny w Piotrkowie

nad dwoma robotnikami z Tomaszowa Mazowieckiego

Odroczenie rozprawy

W dn. 4 b. m. odbył się sąd doraźny nad Janem MAŁECKIM i Stefanem ZAKRZEWSKIM, oskarżonymi o zabicie posterunkowego Władysława KIEŁBASKI i majstra fabrycznego Filipa DROŻDŻA, podczas nielegalnej masówki, jaka odbyła się przed fabryką jedwabiu sztucznego w TOMASZOWIE MAZOWIECKIM. Przebieg procesu był niezwykle dramatyczny.

Oskarżony MAŁECKI zemdlał parokrotnie podczas badania go przez sąd. MAŁECKI w czasie spazmu nerwowego miał podobno przyznać się do winy.

ZAKRZEWSKI kategorycznie zaprzeczał, jakoby miał jakikolwiek kontakt ze sprawcami strzelania.

Na wniosek obrony sąd postanowił wezwać psychjatrów, którzy ustalą stopień odpowiedzialności MAŁECKIEGO.

Pierwsze kroki Rządu „narodowego"

Wielkiej Brytanji

Nowy Rząd angielski opiera się w parlamencie, jak wiadomo, na przytłaczającej *większości konserwatywnej.* By tę konserwatywną większość uczynić „narodową", dodano na okrasę pewną liczbę byłych liberałów i byłych socjalistów z pod znaku *Macdonalda,* którego konserwatyści, z wrodzonego Anglikom dżentelmeństwa, pozostawili na razie u steru rządu, wiedząc, że *Macdonald* nie sprawi im wstydu. I nie omylili się.

SPADEK FUNTA.

Pierwszym krokiem nowego Rządu było wprowadzenie ceł ochronnych na cały szereg artykułów fabrycznych. Później przyszła kolej na produkty rolnicze, traktowane jako luksus, np.... jarzyny. Następnie poszła druga transza artykułów fabrycznych.

Bezpośrednim skutkiem wprowadzenia ceł był — jak należało przewidzieć — spadek funta, spadek bardzo znaczny, powstrzymany narazie w dniach ostatnich. Spadek ten odbił się bardzo dotkliwie we Francji i Holandji. Bank państwowy w Holandji, w obawie dalszego spadku funta, wyzbył się swych wierzytelności w funtach, tracąc pokaźną sumę. Francja posiada olbrzymi zapas funtów i w razie wyzbycia się ich straciłaby ok. 3 miljardów franków. Nic dziwnego, że Rząd francuski jest wysoce zaniepokojony spadkiem funta i we własnym interesie dąży do podtrzymania go.

To był jeden z celów podróży francuskiego ministra skarbu *Flandina* do Londynu. Drugim celem było ogólne porozumienie Anglji i Francji w sprawach finansowych świata.

Ani jeden ani drugi cel nie został osiągnięty. Spadek funta wiąże się ściśle ze sprawą ceł, a w tej sprawie rząd angielski jest nieprzejednany. Rozumuje on tak: Anglja jest zmuszona wprowadzić cła, ponieważ inne państwa już dawniej to uczyniły; utrzymanie wolnego handlu w jednej tylko Anglji wychodzi na jej szkodę; jeżeli inne państwa zniosą cła, Anglja, pójdzie w ich ślady.

Rozumowanie to jest tylko pozornie słuszne. Po pierwsze nie można stawiać na pewnym poziomie Anglji, największej potęgi handlowej świata, z innemi państwami, uzależnionemi od Anglji. Po wtóre, jeżeli Anglja powołuje się na przykład innego państwa, to obraca się w błędnem kole: jeżeli państwa te otoczyły się murami celnemi przy istnieniu wolnego handlu w Anglji, to czyż są widoki obalenia tych murów po wprowadzeniu ceł w Anglji? Gdyby konserwatyści angielscy szczerze pragnęli powszechnego wolnego handlu, to właśnie teraz, po zdobyciu olbrzymiej większości w parlamencie, wywieraliby nacisk na inne państwa, by skłonić je do stopniowego uchylania ceł. Tymczasem rząd angielski poszedł w kierunku wręcz przeciwnym i sprawa zniesienia ceł przedstawia się dziś o wiele gorzej, niż przed zwycięstwem konserwatystów.

ODSZKODOWANIA I ROZBROJENIA.

Co do porozumienia Anglji z Francją w sprawie światowego kryzysu finasowego, to — jak rzekliśmy — wizyta *Flandina* w Londynie również nie dała pożądanego wyniku. Ale tu przyznać trzeba wina leży raczej po stronie Francji.

Rząd angielski traktuje sprawę odszkodowań niemieckich w ten sposób, że daje pierwszeństwo niemieckim długom prywatnym, Francja zaś — długom „politycznym", określonym w traktatach.

Anglja przypisuje dużą wagę sprawie rozbrojenia, widząc w niem jeden ze sposobów uzdrowienia finansów. Francja zajmuje stanowisko o tyle odmienne, że sprawy rozbrojenia nie ocenia z punktu widzenia kosztów zbrojeń, lecz bezpieczeństwa, oglądanego przez pryzmat sztabu generalnego.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE INDJI.

Drugim krokiem nowego Rządu angielskiego, likwidującym poczynania rządu robotniczego, jest pogrzebanie autonomji Indji.

Konferencja „okrągłego stołu" skończyła się tem, że zamiast autonomji Indji o ustroju federacyjnym i władzy centralnej, Anglja ofiaruje Indjom jakąś bliżej nieokreśloną formę samorządów prowincjonalnych, władza zaś centralna pozostałaby nadal w rękach wice-króla Indji. Znowu mają być wyłonione komisje do badania rzeczy na miejscu.

Należy się spodziewać, że taki wynik narad angielsko - hinduskich wywoła w Indjach najgorsze wrażenie i rozpęta nowy okres walk o samodzielność tego nieszczęsnego kraju.

Jak z powyższego widać, bilans kilkutygodniowych rządów konserwatywnego gabinetu *Macdonalda* jest wysoce ujemny. A to dopiero początek.

(jmb.).

Walki wewnętrzne w dyktaturze węgierskiej

Jak donosi **„Magyar Orsag",** wystosować miał minister opieki społecznej, dr. **Ernst,** do zarządu partji chrześcijańsko - społecznych pismo, w którem donosi, że stan jego zdrowia nie poprawia i że z tego powodu nie życzy on sobie wracać do ministerjum opieki społecznej. Minister **Ernst** nie ma również zamiaru kierować dalej, chociażby nawet prowizorycznie, ministerjum oświaty. Gdyby minister **Ernst** urzeczywistnić miał swój zamiar — pisze **„Magyar Orsag"** — oznaczałoby to dalsze osłabienie pozycji Rządu **Karolyi'ego.** Przypuszcza się jednak, że premjer **Karolyi** usiłować będzie zatrzymać dr. **Ernsta** w rządzie.

Regulamin „parlamentu" Jugosławji

W dn. 8 grudnia zbiera się na pierwsze posiedzenie „parlament" jugosłowiański, „wybrany" w sposób znany naszym czytelnikom.

Regulamin, który zostanie przedłożony zgromadzonym posłom przez Rząd, zawiera jeden przepis, niespotykany dotychczas gdzieindziej. A mianowicie każdy poseł, który wystąpi z grupy parlamentarnej, posiadającej w swoim gronie **czołowego kandydata** danej listy państwowej, — **traci mandat poselski.**

Cały dowcip polega na tym, że czołowym kandydatem **jedynej listy państwowej,** podczas „wyborów" ostatnich był gen. **Živkovic;** kto więc nie zechce słuchać rozkazów pana generała, będzie pozbawiony mandatu.

Jeszcze jedna krzywda

LIST DO REDAKCJI b. pracowników Zarządu Belwederu

Szanowny Panie Redaktorze!

My, byli pracownicy, zatrudnieni w **Zarządzie Belwederu,** a zredukowani w miesiącu listopadzie r. b., zwracamy się z prośbą do Sz. Pana Redaktora o łaskawe wyjaśnienie przyczyny, na podstawie której jesteśmy pozbawieni prawa **Funduszu Bezrobocia.** Każdy z nas ma przepracowany okres pracy, który przysługuje do pobierania zasiłku z **Funduszu Bezrobocia** a nawet są tacy, którzy pracowali bez przerwy po dwa i trzy lata. Za cały czas naszej pracy **Zarząd Belwederu strącał nam na Fundusz Bezrobocia,** a gdy obecnie zwróciliśmy się do **Funduszu Bezrobocia** i Pana Inspektora Pracy, to odpowiedziano nam, że my nie podlegamy ubezpieczeniu, a w najlepszym dla nas wypadku Zarząd w przyszłości może nam zwrócić wkładki, które nam potrącił.

Zaznaczyć musimy, że pośród nas, zredukowanych, są **pomocnicy ogrodniczy z paroletnią praktyką ogrodniczą i praktykantki z maturami i szkołą ogrodniczą,** których zarządca Belwederu, p. **Protasiewicz,** redukuje, mimo, że są jedynymi żywicielami siebie i swych rodzin, a na nasze miejsce przyjmuje protegowane samotne osoby, które nic wspólnego z ogrodnictwem nie mają i posiadają własne majątki, a którym każe pisać w liście płacy, że są pomocnikami ogrodniczymi i otrzymują płacę, jako fachowcy, za dowolną ilość godzin.

Wobec uczynionej nam **bezpodstawnej krzywdy,** prosimy Pana Redaktora o wskazanie drogi, do kogo i gdzie mamy się zwrócić, abyśmy mogli otrzymać słusznie przysługujący nam zasiłek bezrobocia.

Warszawa, 4.12. 1931 r.

Następują podpisy pokrzywdzonych.

MAŁY FELJETON

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ

Telefon z Warszawy przyjmował sam redaktor monarchistycznego dziennika i... uszom własnym nie wierzył.

— A więc miały nareszcie ziścić się jego najśmielsze sny! Jego i Zuli! Polska ma otrzymać króla! Sen li to, czy jawa?!

— Dosyć — zawołał do swego warszawskiego korespondenta — szczegóły potem!

Z gabinetu wyskoczył i wpadł do redakcji jak bomba.

— Obywatele! Panowie! Poddani! Zwycięstwo!, zwycięstwo, po trzykroć zwycięstwo! Niech żyje królestwo polskie! Niech żyje dziedziczny tron! Niech żyje król! Proszę zaraz przerwać pracę! Wywiesić flagi! Iluminować okna! Biegnijcie do świątyń wszystkich wyznań; niech uderzą w dzwony! Jak święto — to święto!

— Kto... co... gdzie? — pytali dziennikarze.

— Ano Mikołaj!

— Więc żyje?...

— Nie ten!... Mikołaj III! Nie, nie... Mikołaj I... Ale lećcie...

—Do wszystkich świątyń niema co biec, bo w bóżnicy i meczecie niema w co dzwonić.

— Ano racja.

— Ale skąd taka nagła zmiana? Czy już... tego... zamach stanu?

— Jeszcze nie, ale będzie, napewno będzie.

— Dobrze, ale kto jest najjaśniejszym panem?

— Mikołaj Hohenzollern... Rozumiecie?... asekuracja na oba fronty... Dla Wschodu Mikołaj, dla Zachodu— Hohenzollern. Genjalna myśl!

— Panie redaktorze, a może puścimy dodatek z portretem?

— Portretu nie można, ale dodatek można puścić... Proszę, niech pani pisze... Zaraz będziemy składali... Pisze pani?... „Poddani! Ziściły się marzenia Waszych ojców i dziadów..." Nie, nie tak... To już gdzieś było.... Niech pani tamto przekreśli i pisze... „Poddani, cieszcie się, że królem macie..." Nie, nie tak... To już także gdzieś było.... Niech pani przekreśli... Proszę teraz pisać... „Poddani, wesoły dziś nam nastał dzień...". Nie tak... proszę przekreślić. To już także gdzieś było... Co, u licha, jakoś nie klei się.

(Wchodzi woźny).

— Panie redaktorze, znowu telefon z Warszawy zadzwoniwszy.

— Hallo... hallo... Tak... tak... tu Wilno... co takiego?... półurzędowe zaprzeczenie?... co takiego?... złośliwy żart!... A to hycle... z króla będą sobie żartować!... Powiada pan, że zaprzeczenie półurzędowe? No to może nieprawda?... Urzędowego zaprzeczenia niema?... No to dobrze.... Tak, tak... trzeba się uzbroić w cierpliwość... a wszystko przez tę publikę z re-publiki.

Ultimus.

We wtorek, 8 b. m., o godz. 11 rano, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", Warecka 7, I p., zostanie wygłoszony odczyt ob. Stanisława Thugutta

„KRYZYS DEMOKRACJI".

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

PAMIĘTAJCIE

o naszym łańcuchu prasowym na choinkę dla dzieci robotniczych.

ŁAŃCUCH „GROMADY"

Zaprenumerujcie dla Waszych dzieci na gwiazdkę „Gromadę" — pismo naszych „Czerwonych Harcerzy" i poprzyjcie łańcuch prasowy „Gromady".

Tow. St. Dubois wpłaca 3 zł. i wzywa do prenumeraty tow. tow.: **H. Pilichowski, W. Wilczyńskiego, N. Kanię, i Ludwika Cohna.**

Tow. N. Kania — zł. 3 i wzywa tow. tow. **K. Filipowicza, K. Czapińskiego, Boruckiego, K. Wojciechowskiego** i ob. dr. **Frey[illegible] A.**

Tow. K. Wojciechowski — zł. 3 i wzywa tow. tow. **Borowiczową, J. Mondsehajnową, Skarzyńskiego L., W. Lichaczewskiego** i ob. **H. Sztolcmana i Ponieckiego.**

Tow. W. Lichaczewski — zł. 3 i wzywa ob. **Makowską Irenę, Sobkowicza J.,** tow. tow. **„Mitycznego", [illegible]arkównę Zofję, Deptułę J. i Bubisa Kazimierza.**

Chiny, ich „policjant" i „zły sąsiad"

Sześć miljonów ofiar głodu w roku 1929. 5 miljonów topielców podczas powodzi w roku bieżącym. Nieustanna od lat wojna wewnętrzna. Jakieś wstrząsy, przemiany. *„Koumintang"* i „czerwony generał *Blucher*. Marszałkowie i generałowie o dziwnie brzmiących nazwiskach. Teraz znów wojna z *Japonją*. Wszystko to wiąże się bezładnie w naszem pojęciu o tym tajemniczym kraju, noszącym miano *Chin*.

Wydaje się nam to wszystko takie dalekie i obce. A jednak... Sąsiadem *Chin* jest *Rosja sowiecka*. My jesteśmy sąsiadem tejże *Rosji*. *Chiny* są przytem krajem największego zainteresowania całego świata gospodarczego. Przecież to kraj, liczący 485 miljonów mieszkańców, rozsiadłych na przestrzeni przewyższającej ogromem całą niemal Europę. Dwadzieścia takich krajów, jak Polska, można wyciąć z Chin. Z górą 6 miljonów kilometrów kw. powierzchni o pół miljardowej ludności. Jest się czem interesować, szczególniej dziś, gdy *świat kapitalistyczny ginie naskutek braku nowych rynków zbytu*, i tak dotkliwie odczuwa ciasnotę świata dla swej ekspansji, dla lokowania wyciśniętej z proletarjatu nadwartości.

Gdybyż Chiny zostały „uporządkowane", gdybyż chciał... i mogły kupować leżące na składach towary, gdyby można było tam spokojnie budować na koszt mieszkańców nowe koleje, otwierać kopalnie i uruchamiać nowe fabryki... Gdybyż!

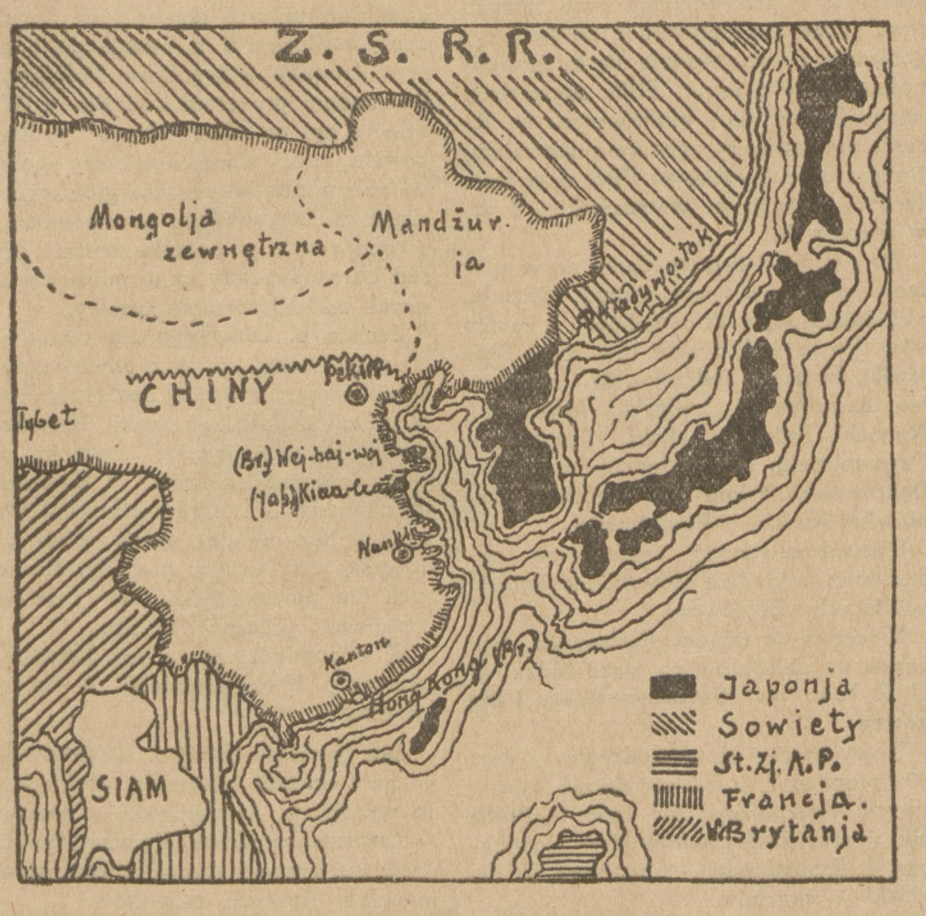
Z błogim uśmiechem wspominają *imperjaliści* Europy i Ameryki czasy przedwojenne. Wszystko było na tak dobrej drodze. Poćwiartowano już *Chiny* na „sfery wpływów". Skuto koncesjami i korupcją władców tego wielkiego kraju. Rosja na północy Anglja, Francja, St. Zjednoczone Ameryki Półn, Niemcy i Japonja, każdy chwycił swój kąsek i ssał spokojnie. Płynęły towary, płynął kapitał wypompowany z robotników „ojczystych", Chiny pokrywały się siecią kolejową, w miastach wzniosły się fabryczne kominy. Tani kulis-robotnik chiński idealnie nadawał się do eksploatacji. Przywiezione kapitały rosły szybko, powstawał i rósł kapitał miejscowy, już z chińskich wyciśnięty robotników. A dzisiaj?

Właściwie *zewnętrznie* nie wiele się zmieniło. Tylko wyparto *Niemcy*, a ich posiadłości zagarnęła *Japonja* w nagrodę za udział w wojnie światowej (zresztą sprowadzający się wyłącznie do tego usunięcia jednego z konkurentów). Zato wewnątrz Chin nastąpiły zmiany bardzo radykalne.

Kapitał zburzył przysłowiową skostniałość *Chin*. Podważył tradycyjne władze i obyczaje. Wciągnął kraj na drogę kapitalistycznego postępu i związał jego życie z losami całego kapitalizmu. Jak każda kolonja tak i *Chiny* z chwilą pewnego nasycenia kapitałem i w miarę gromadzenia zysków jako nowego kapitału, musiały wytworzyć swój „patrjotyzm" gospodarczy i organizować obronę chińskich interesów kapitalistycznych. A jednocześnie zrodziła się klasa robotnicza skupiona w miastach. Feodalne stosunki wiejskie uległy rozprzężeniu. Obudziła się *walka klasowa*, tak chętnie kierowana zawsze przeciw obcemu kapitałowi, aby tylko nie zwracała się przeciw własnemu. „Patrjotyzm" nowych warstw kapitalistycznych chińskich zbiegł się z ruchem socjalnym warstw proletarjackich. Skutki nie długo kazały na się czekać. Cesarstwo chińskie, mimo siedmiu murów, jakiemi odgrodziło się od oczu pospólstwa, choć zawsze posłuszne brzęczącym argumentom dolarowym, padło i ustąpiło miejsca *Republice*.

I narazie zdawało się, że to wszystko nie przeszkodzi interesom. Kapitał umie żyć i w Republice, i jeszcze jak! Nawet dało się odczuć pewne ożywienie. W ciągu jednego roku sama *Japonja* na ogólną emisję swych kapitałów w wysokości 1637 miljon. jen (koło 800 miljonów dolarów) lokuje w *Chinach*, jako pożyczki dla Rządu chińskiego 260 milj., a w inwestycjach przemysłowych 400 milj jen, co czyni razem 330 miljonów dolarów. Jako najbliższy sąsiad, staje się też *głównym panem rynku chińskiego* i jest na drodze uczynienia z Chin swej *monopolistycznej kolonji*.

To wysunięcie się na pierwsze miejsce *Japonji* i zepchnięcie w tył dotąd przodujących *Stanów Zjedn.* i *Anglji* nie może być miłe tym państwom. One też graniczą o miedzę z *Chinami*: Stany Zjednoczone rozsiadły się na archipelagu Filipińskim, *Anglja* w sąsiadujących od południa Indjach, *Francja* w Indo - Chinach. Każde z tych państw ma „żywotne interesy" *w Chinach*. Niedobrze, gdy jeden z konkurentów rośnie zbyt w siły. Ale *wspólne niebezpieczeństwo* każe zapomnieć o tych zawiściach.



MAPKA DALEKIEGO WSCHODU

Całe wieki trwała władza absolutna feodałów na czele z „synem bogów" cesarzem. Łamanie starego ustroju nie mogło się zakończyć szybko i gładko przez wprowadzenie Republiki. Dawni władcy nie zapomnieli o swej przeszłej świetności, nowi doszli do władzy przez poruszenie mas ludowych, i zepchnąć te masy z powrotem w niziny nędzy i wiecznego głodu nie jest rzeczą łatwą.

Europa przeżyła swój okres rewolucji burżuazyjnej wtedy, gdy proletarjatu fabrycznego nie było jeszcze. Mimo to rewolucja trwała kilkadziesiąt lat. Brak klasy, mogącej zastąpić burżuazję, pozwolił tej ostatniej ustabilizować swą władzę. W *Chinach* istnieje kilkomiljonowa klasa robotników fabrycznych, wzmocniona liczniejszą jeszcze warstwą robotników rolnych, zatrudnionych w wielkich latyfundjach. Na dodatek z górą *trzecia część* ludności — to *małorolni chłopi*, gospodarujący najczęściej na morgowych czy półtora-morgowych gospodarstwach. Te *miljonowe masy proletarjackie* obudzone z letargu i rozkołysane walką o Republikę, żyją nadal ideą społecznego przekształcenia Chin.

Tutaj kryje się źródło niewygasającej wojny domowej i niebezpieczeństw dla imperjalizmu wielkich mocarstw. Kwestja, kto będzie eksploatował *Chiny* ustępuje miejsca sprawie, *czy wogóle Chiny* **będą się** *poddawały eksploatacji.*

Legalny Rząd chiński, oparty o nową burżuazję, zmuszony przez interes swych mocodawców i parcie mas wrogich wyzyskowi kapitalistów, do polityki *nacjonalizmu gospodarczego*, nie posuwa się dalej, niż sięgają żądania swobody nakładania ceł, krępowania i kontrolowania obcego kapitału. Pozatem chce być z wielkiemi kapitalistycznemi mocarstwami w zgodzie i harmonji. Ale nie należy zapominać, że w ciągu ostatniego kryzysu kapitał chiński wykazał, że nie potrafi wytrzymać konkurencji z kapitałem potężniejszym, a obcym. W przemyśle włóknistym w roku 1925 kapitał chiński wynosił 58 procent, w roku 1929 spadł on do 44 procent. W tymże czasie w kopalnictwie udział chińskiego kapitału spadł z 46 procent na 28 procent, w przemyśle stalowym *Japonja* posiada 95 procent kapitałów!

Ten stan rzeczy utrudnia lojalną współpracę republikańskiej burżuazji z imperjalizmem światowym. Sproletaryzowani kapitaliści stanowią element radykalizujący społeczeństwo i wzmacniający radykalny ruch mas robotniczych i chłopskich. Dlatego też polityka czekania aż Rząd chiński „uporządkuje" kraj wydaje się coraz bardziej beznadziejna. Trzeba mu przeto dać „policjanta" do pomocy, policjanta bezwzględnego, bo zainteresowanego w „uspokojeniu". O roli tej marzyła *Japonja* i przystąpiła do spełnienia jej zrazu pocichu, a dziś już całkiem *jawnie*. Wszak to okazja do zagarnięcia możliwie największego i najsmaczniejszego kąska *Chin*. Ale i dla drugich coś pozostanie. Przecież roczne obroty *Chin* w handlu zagranicznym wynoszą z górą 1400 miljonów dolarów. Mimo wojny domowej! Całego zapotrzebowania Chin *Japonja* nie zaspokoi. Niech więc tylko „uspokoi" niewdzięczne *Chiny!*

Kiedy ostatnio wyjeżdżała komisja Ligi Narodów badać konflikt Japońsko - Chiński uderzyło wszystkich zwrócenie zainteresowań tej komisji nie tyle na obszar ogarnięty wojną ile na wewnętrzne rejony niezmierzonego państwa. To zainteresowanie skierowane jest właśnie na rewolucyjny ruch w centralnych okręgach *Chin*. W kilku bowiem prowincjach rządzi władza rewolucyjna z własnym wojskiem i administracją, nie mówiąc już o *Mongolji*, gdzie ukonstytuowała się na wielkim obszarze samodzielna republika mongolskich sowietów. I tu sprawa *Chin* wybiega daleko poza jej granice, nawet poza granice Azji.

Ogniskiem rewolucji tej jest *Związek Sowieckich Republik* (Z.S.R.R.) i gniew imperjalizmu światowego, jego nienawiść za wzburzenie Chin spada na Z.S.R.R. Wydaje się światu kapitalistycznemu, że gdyby nie było Rosji sowieckiej, rewolucyjny ruch w Chinach wygasłby bardzo szybko Prawowity Rząd chiński i policjant japoński szybko dałyby sobie radę z kulisami chińskiemi. Tylko ten sąsiad... Czy więc obok policjanta na wschodzie nie marzy się dziś znowu postawienie „strażnika" „złemu sąsiadowi" Chin od zachodu?

Polska jest sąsiadem *Rosji sowieckiej* od zachodu... W ten sposób dalekie zagadnienia Chin stają się bliskiemi *Polsce*.

Zygmunt Zaremba.

Wojna chińsko - japońska

Ostatnie wiadomości telegraficzne

„WĄTPLIWOŚCI".

Tokio, 5 grudnia. (PAT.). Przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych oświadczył, że Rząd japoński **ma „wątpliwości"**, czy można będzie powstrzymać od akcji oddziały japońskie, jeżeli Chińczycy nie dochowają warunków układu. Istnieje obawa, że odmowa Rządu Nankińskiego w sprawie pasa neutralnego może wywrzeć bardzo niepożądane wrażenie w japońskich sferach wojskowych.

Stanowisko **Japonji** w sprawie „strefy neutralnej" jest także bardzo niejasne. Z **Paryża** czynione są usiłowania, by **Tokio** wypowiedziało się co do tej rzeczy wyraźnie.

PRZECIWKO „STREFIE NEUTRALNEJ".

Londyn, 5 grudnia. (ATE.). **„Times"** donosi z Hong-Kongu, że chiński Rząd kantoński **sprzeciwia się utworzeniu „strefy neutralnej"** w Mandżurji. Rząd kantoński uważa, że byłoby to równoznaczne z wydaniem Mandżurji pod wpływy japońskie, tembardziej, że okolice, przez które przechodziłaby strefa, są jedynym punktem wypadkowym wojsk chińskich do Mandżurji.

NA FRONCIE BEZ ZMIAN.

Możliwość dalszych walk.

Jak podaje prasa sowiecka, w Mandżurji są obecnie dwa ogniska niepokoju: **Czin-Czou i Cicikar.**

Ani w jednej, ani w drugiej miejscowości sytuacja nie jest dotychczas opanowana i grozi stale nowym wybuchem działań wojennych.

Zastępca naczelnika sztabu japońskiego **Hiakutaka**, który niedawno zwiedził Mandżurję, oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie wierzy w możliwość stworzenia w rejonie **Czin-Czou pasa neutralnego.**

Dlatego też, według słów jego, wielu uważa, że bez zajęcia **Czin-Czou** nie będzie można utrzymać porządku w Mandżurji. Japoński minister wojny w raporcie, złożonym radzie ministrów, miał również zaznaczyć, że sytuacja w rejonach **Czin-Czou i Cicikaru** nie uległa poprawie.

Zestawiając tego rodzaju doniesienia, dzienniki sowieckie dochodzą do wniosku że Japonja szykuje się do zajęcia **Czin-Czou** oraz, że koncentrując wojska w **Cicikarze, Japonja** przygotowuje grunt dla akcji w rejonie stacji kolejowej Mandżuli.

Arbitraż rządowy w przemyśle litograficznym w Warszawie

Min. Pracy mianowało inspektora pracy II Obwodu m. Warszawy p. **Domaniewskiego** arbitrem w sporze, jaki wynikł między **Stow. Zakładów Graficznych** a **Związkiem litografów, chemigrafów i pokrewnych zawodów.**

Spór powstał na tle stosowania **wskaźnika drożyźnianego.**

Niewyjaśniona sprawa

Dn. 27 ub. r. na posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych zainterpelowano ministra finansów **Flandina** o pewne wydatki z zapasów skarbowych, w których szeregu figurują następujące kredyty, udzielone rządom zagranicznym: **Polska 216 miljonów franków**, Jugosławja 265, potem 250 miljonów, Węgry 354 miljony.

Odpowiadając na interpelację minister skarbu p. **Flandin** miał oświadczyć, że te operacje kredytowe zostały przeprowadzone na życzenie ministerjum spr. zagranicznych. Pozwoliły one krajom tym **„uniknąć zachwiania się ich waluty"**...

Tak donosi prasa paryska... Informacje powyższe powtórzyła prasa polska, domagając się od Rządu wyjaśnień. Jednak rząd informacji żadnych **dotychczas nie ogłosił**. Tylko **„Gazeta Polska"** wystąpiła z wyjaśnieniami w tym sensie, że idzie tu o saldo w dniu 31 października b. r. z pożyczki zaciągniętej na mocy ustawy z r. 1924...

Jeżeli tak, to czemu należy przypisać **zupełną sprzeczność** między wyjaśnieniami „Gaz. Pol." a informacjami francuskiemi, które o sumie 216 mil. fr. mówią jako o pożyczce dla **podtrzymania kursu waluty polskiej(?)**. Skąd pisma francuskie wzięły tę wiadomość?

Mimo więc „wyjaśnień" G. P. sprawa **wyjaśnioną nie jest** w sposób dostateczny i różne domysły czy pogłoski krążyć mogą dalej.

Czy nie byłoby zatem **właściwiej**, by Rząd **zamiast milczeć**, sam zabrał głos i **w sposób miarodajny wyjaśnił**, jak właściwie i prawdziwie wygląda cała ta historja! Wyjaśnienie takie przydałoby się tembardziej, że różne dotychczasowe operacje finansowe „sanacji" dość już wywołały w społeczeństwie niepokoju.

k.

Uniewinnienie tow. Nehringa

W swoim czasie, wyrokiem Sądu Okręgowego w **Brodnicy**, skazany został tow **Nehring**, b. poseł, oskarżony o przemówienie na wiecu w **Jabłonowej**, **na którym to wiecu omawiał położenie klasy** robotniczej i uchwały **Kongresu Krakowskiego.**

Sąd Okręgowy skazał był **posła Nehringa** na 300 zł. grzywny. Prokurator uznał ten wymiar kary za zbyt nizki i założył od tego wyroku **skargę apelacyjną.**

Sąd Apelacyjny skargę prokuratora oddalił i uniewinnił całkowicie tow. Nehringa.

Bronił adw. tow. **Dąbrowski.** **I. K.**

Walne zebranie warszawskiego Oddziału T. U. R.

Doroczne walne zebranie warszawskiego oddziału TUR. odbyło się w dn. 29 listopada r. b. w sali konferencyjnej ZZK. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na przewodniczącego zebrania powołano tow. adw. **Stopnickiego,** funkcje sekretarskie pełniła tow. J. **Szymanowska.**

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego walnego zebrania dotychczasowy prezes Zarządu tow. prof. Z. **Szymanowski** złożył sprawozdanie. W roku sprawozdawczym po raz pierwszy prowadzono systematycznie odczyty (co drugi piątek) na dzielnicach robotniczych dla członków PPS. oraz sympatyków. Trwały one do lutego do 1 maja poczem zostały wznowione na jesieni.

Niezależnie od dzielnic prowadzono również wykłady w związkach zawodowych, jak np. w związku drukarzy (systematyczny kurs socjologiczny prof. Z. Czarnowskiego), w związku pracowników fryzjerskich (z początku wykład o ubezpieczeniach społecznych tow. Wolniewskiej, potem wykłady na inne tematy co poniedziałek) i w związku pracowników przemysłu gastronomicznego (wykład na tematy, związane z tym fachem).

Pozatem TUR. warszawski łącznie z tow. klubów kobiet Pracujących zorganizował kurs świetlicowy, z którego w dużej mierze korzystało Czerwone Harcerstwo. Na jesieni Oddział zorganizował sekcje samokształceniowe dla młodzieży TUR., z których kilka już funkcjonuje (na dzielnicach młodzieży T. U. R-owej).

Stosunek z **„Czerwonem Harcerstwem"** układał się jaknajlepiej, gdyż organizacja ta współdziałała żywo ze wszystkiemi zamierzeniami oddziału warszawskiego TUR. na polu kulturalnem. Kontakt z **„Czerw. Harc."** wyrażał się również w udzielaniu mu pomocy materjalnej (na wydawnictwa, zakup książek, na Gromady i obozy letnie).

W ostatnich miesiącach ujawniało się w organizacji młodzieży TUR. silniejsze niż dotychczas, dążenie do ścślejszego współdziałania z oddziałem warszawskim, co pozwala oczekiwać w przyszłości pomyślnych rezultatów wspólnej kulturalnej pracy.

Po sprawozdaniu rozpoczęła się **ożywiona dyskusja,** w której głos między in. zabierali tow. tow. sen. dr. **Kopciński, A. Próchnik** (konieczność zespolenia całej roboty kulturalnej na terenie TUR.), J. **Krzesławski,** adw. **Litauer** (odczyty dla szerszej publiczności), A. **Beszówna** (teatr proletarjacki), **Wojciechowski** (bufet bezalkoholowy dla młodzieży robotniczej,) **Brzeziński** (konieczność rozszerzania a nie zwężania działalności TUR.), L. **Woliniewska** i inni. Odpowiadał referent. W dyskusji ogrom na większość przemawiających zwracała uwagę na marnotrawstwo sił, wyrażając się w prowadzeniu tych samych prac przez współpracujące ze sobą organizacje, i wypowiadała się za koniecznością objęcia przez TUR. wszystkich agend kulturalno - oświatowych na terenie robotniczym, zgodnie z uchwałami kongresu krakowskiego PPS. oraz konferencji okręgowej warszawskiej z dn. 8 lutego r. b.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wybrano nowy zarząd oddziału, składający się z 12 członków i 6 zastępców. Do Zarządu weszli tow. tow.: **Brzeziński, Fernes, Jędrzejewski, Kr gerowa, Krzesławski, L piński, Makowski, Nowicki, Próchnik, alicki, Stopnicki** i **Szymanowski,** a na zastępców tow. tow.: **Dąbrowska, Filipowicz, Jurczak, Kaniówka, Kielska i Poniatowski.**

Komisję rewizyjną wybrano w poprzednim składzie (tow. Chmieleńska. Weltstaub i Bełzówna).

Wreszcie w tajnem głosowaniu wybrano na delegatów na zjazd łódzki T. U. R. tow. tow.: **Szymanowskiego i Bełzównę.**

Nowy zarząd na posiedzeniu w dniu 30 listopada r. b. ukonstytuował się w sposób następujący: tow. tow.: **S. Próchnik** prezes, **Z. Szymanowski** — vicepehezes, **J. Krzesławski** — sekretarz, **T. Lipiński** — skarbnik

Wyrok sądowy

W r. 1928 w „Robotniku" ukazał się artykuł p. t. **„Pan prezes i senator Lempke"**, ujawniający cały szereg mocno kompromitujących szczegółów, dotyczących senatora z B. B. **Lempkego,** b. prezesa **Związku Urzędników Kolejowych.** Poprzednio prezesem Związku w Warszawie był od roku 1926-go p. **Kwaskowski,** który sprzeciwiał się wyborowi na stanowisko prezesa głównego zarządu, p. **Lempkego,** a to z powodu, że w tym czasie p. **Lempke** został przez sąd karny skazany na 6 miesięcy więzienia za sfałszowanie umowy.

Zemsta p. **Lempkego** nie ominęła p. **Kwaskowskiego,** gdyż z chwilą, gdy p. **Lempke** przeforsowany został na prezesa Zarządu głównego, pana **Kwaskowskiego** sfery ‚sanacyjne" związku wykluczyły go ze związku. P. **Kwaskowski** na zjeździe Związku w lutym 1928 r. wyraził bez ogródek swoją opinję o p. **Lempke,** przytaczając powody, dla których nie powinien on był zajmować stanowiska prezesa Związku.

W odpowiedzi na to sen. **Lempke** oskarżył p. **Kwaskowskiego** o zniesławienie.

Sąd grodzki skazał p. **Kwaskowskiego** na 1 miesiąc więzienia, od którego to wyroku p. **Kwaskowski** zaapelował.

Rozprawa w sądzie odwoławczym ciągnęła się przez 2 dni, gdyż obie strony powołały licznych świadków.

Świadkowie stwierdzili również (św. inż. **Łopuszański**), że p. **Lempke** w r. 1914 pomawiany był o udział w rozbijaniu kufrów na komorze celnej, w których mogły się znajdować kosztowności. Św. **Łopuszański** przytoczył słowa niejakiego **Gryżewskiego,** który powiedział, że **„gdyby protokuł żandarmerji rosyjskiej ujrzał światło dzienne, p. Lempke nie byby senatorem".**

Sąd odwoławczy, uznając, że p. **Kwaskowski miał wszelkie podstawy do dobrej wiary, że działał powodowany — nie chciwością, ale względami dobra społecznego — p. Kwaskowskiego uniewinnił.**

Obronę p. **Kwaskowskiego** wnosił apl. adw. **Golfarb.** **I. K.**

Niepowodzenie Hitlera
na gruncie angielskim

Berlin, 4 grudnia. (ATE.). Doniesienia z Londynu stwierdzają, iż kierownik działu zagranicznego głównej kwatery Hitlera von **Rosenberg** usiłował dotrzeć do **Churchill** i **Baldwina** i wręczyć obu angielskim mężom stanu listy odręczne **Hitlera.** Usiłowania te były bezskuteczne. Rosenberg. w rozmowach z Anglikami zapewnia, iż w razie dojścia hitlerowców do władzy niema żadnych powodów do zaniepokojenia o los krótkoterminowych pożyczek angielskich udzielonych Niemcom. Prasa demokratyczna twierdzi, iż wobec niepowodzenia misji Rosenberga **projektowana podróż Titlera do Londynu została odroczona.**

Nowy rząd łotewski

Ryga, 4 grudnia. (PAT.). Skujenieks utworzył gabinet w nastepującym składzie: Premjer i minister Spraw Wewnętrznych oraz pełniący tymczasowe obowiązki ministra Finansów — **Skujenieks,** minister Wojny — gen. **Balodis,** kierownik Ministerjum Sprawiedliwości i minister Oświaty — **Koeninsz,** minister Spraw Zagranicznych — **Zarinsz,** minister Komunikacji — **Kurits,** minister Opieki Społecznej — **Rugu's,** oraz minister Rolnictwa — **Gulbis.**

Dziś wieczorem nowy premjer odczytał w Izbie deklarację rządową, w której omawiał przeważnie sprawy gospodarcze.

12.000 ciężarowych samochodów z bezrobotnymi
ciągnie na Waszyngton

Z Ameryki dochodzą od szeregu dni alarmujące wiadomości o **marszu bezrobotnych na Waszyngton** Marsz, jak wszystko w Ameryce jest na gigantyczną skalę. **Dziesiątki tysięcy bezrobotnych** bierze udział w tej dziwnej „wędrówce". **Dwanaście tysięcy aut ciężarowych** jedzie do Waszyngtonu.

Cele tej olbrzymiej demonstracji są dość mgliste. Bezrobotni jadą do Prezydenta **Hoovera** aby na ręce tego „Ojca Narodu" złożyć... petycję o pracę i kawałek chleba. Niema oczywiście mowy o jakichkolwiek wystąpieniach rewolucyjnych.

Cała ta olbrzymia impreza przypomina mocno pochód robotników rosyjskich z popem **Gaponem** na czele do cara.

„Pochód" bezrobotnych na Waszyngton wywołał **olbrzymie zaniepokojenie** w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki są pełne alarmujących artykułów. Dookoła Waszyngtonu ściągnięto szereg pułków, aby w razie potrzeby zareagowały w identyczny sposób jak.. carska policja w 1905 roku. Ale do tego prawdopodobnie nie dojdzie. Władze rozpoczęły już rokowania ze **Związkami Zawodowemi,** wysuwając propozycje, aby Związki wstrzymały pochód bezrobotnych, zato Prezydent **Hoover** przyjmie na specjalnej audencji delegację wyłonioną przez bezrobotnych.

Trudno przewidzieć, jak się ten „Marsz" skończy. W każdym razie pewnem jest, że Prezydent **Hoover** nie jest w stanie dać bezrobotnym ani pracy ani chleba.

Bardzo możliwe, że „Marsz" będzie miał znaczenie przełomowe pod innym względem. Oświetli oślepiającym reflektorem problem walki klas tak niejasno ujętym przez obecne „apolityczne" Związki Zawodowe. Może nawet wywoła takie same następstwa jak pochód **Gapona** do Cara.

Na zasadzie decyzji amerykańskich związków zawodowych, marsz bezrobotnych na Waszyngton został narazie wstrzymany.

Po zeznaniach p. Dziadosza

W związku z zeznaniami złożonemi na czwartkowem posiedzeniu Sądu przez dyrektora Kancelarji Sejmowej p. Dziadosza, pos. Seweryn Czetwertyński wystosował wczoraj do marsz. Sejmu następujące pismo:

„Dnia 3 b. m. dyrektor Biura Sejmu p. Dziadosz, przesłuchiwany w charakterze świadka przez Sąd Okręgowy Warszawski, **wyraził się w sposób nieprzyzwoity — a bez związku ze sprawą — o pośle i prezesie Klubu Narodowego prof. Romanie Rybarskim.**

Podając to do wiadomości Pana Marszałka, oczekujemy od Niego właściwych zarządzeń wobec niesłuchanego wystąpienia podległego Mu funkcjonarjusza.

Z poważaniem
Seweryn Czetwertyński
w zastępstwie
Prezesa Klubu Narodowego.

Uchwały tramwajarzy warszawskich
Potępienie łamistrajków; żądanie przyjęcia do pracy wydalonych prac. tramwajowych

W dniu 4 grudnia odbyły się ogólne zebrania członków Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publicznej oddziału VI (Tramwaje), Leszno 53, na obydwóch zmianach. Po przemówieniach tow. tow.: **Wysockiego, Haupy** i innych przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Związku, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu ostatniego strajku, stwierdzają, że — **dzięki służalczemu i łamistrajkowskiemu stanowisku BBS., Chadecji i t. p., solidarna walka Ogółu pracowników tramwajowych została załamana w sposób niesłychany w dziejach ruchu zawodowego.**

Obecnie łamistrajki, nadrabiając miną, tumanią ogół pracowniczy, że będą stawali w obronie jednolitej umowy, a nawet grożą wywołaniem strajku.

Zebrani są świadomi, **że ci, którzy raz złamali solidarność robotniczą, strajku w obronie interesów pracowników tramwajowych, nie zdołają wywołać i rozumieją, że jedynie robotnicy, skupieni w Związku Użyteczności Publicznej Oddział VI (tramwaje), przez wzmocnienie swojej organizacji, będą mogli skutecznie bronić interesów ogółu pracowników tramwajowych.**

Zebrani uchwalają **wytężyć wszystkie siły dla zorganizowania jednego silnego Klasowego Związku, aż do zupełnego wyeliminowania łamistrajkowskich organizacji z ruchu robotniczego na terenie tramwajowym.**

Zebrani piętnują postępowanie Magistratu, pozbawiającego pracy w obecnych ciężkich czasach wielkiej masy robotników i zwracają się do Klubu Radnych PPS. o bezwzględne wystąpienie w obronie wydalonych.

Zebrani postanawiają przygotować się do walki w obronie zbiorowej umowy i wystąpić przeciwko wszelkim zakusom zdążającym do skrzywdzenia pracowników tramwajowych.

Ogół zebranych członków Związku domaga się bezwzględnie przyjęcia z powrotem tych wszystkich tramwajarzy którzy, z powodu strajku, zostali pozbawieni pracy".

91 Konfiskata „Robotnika"

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za ustęp skierowanego do prezesa Sądu p. Hermanowskiego — listu senatora B. Motza.

Jest to 173-cia konfiskata za rządów sanacji, 91-sza w roku bieżącym oraz 14-ta od początku procesu brzeskiego.

Z Rady Ministrów

W piątek dn. 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów zatwierdziła zamknięcie rachunków państwa za okres budżetowy 1929-30 i upoważniła ministra Skarbu do przedstawienia tego zamknięcia Sejmowi do zatwierdzenia. Dalej Rada Ministrów zatwierdziła bilans oraz rachunek zysków i strat Przedsiębiorstwa Koleje Państwowe za okres od 1.IV do 31.III 1931. Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekty ustaw. O rejestrowym zastawie drzewnym i ulgach kredytowych dla instytucyj rolniczych jak również rozporządzenie w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze woj. krakowskiego. (PAT.).

Lokal Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Targowa 44, 2-gie podwórze.

Zespół artystów scen warszawskich pod kier. art. Bol. Kępińskiego daje w Niedzielę dn. 6-go grudnia

2 PRZEDSTAWIENIA

jedno o godz. 5, drugie o g. 8 wiecz.
Odegrana będzie historyczna sztuka

„10-ciu z PAWIAKA"
Ostoi Sulnickiego.

Bilety od 1 zł. do 2 zł.. Kasa czynna od godz. 11 r.

Całkowity dochód przeznaczony na Bibljotekę im. St. Okrzei.

Wieczór poetycki

Dnia 9-go grudnia, w środę, w **Polskim Klubie Artystycznym** (Al. Jerozolimskie 39, hotel „Polonja") odbędzie się wieczór poetycki najmłodszych przedstawicieli lewicy literackiej: tow. tow. **Jerzego R. Gietlinga i Edwarda Szymańskiego.** Wieczór ten, zarówno ze względu na program, jak osoby recytatorów (p. **Banoszewskiej, Cendrowiczówny, Chodźkówny, Baczyńskiego i Ładosza)** zapowiada się interesująco. Początek o godz. 8-ej. Bilety wstępu przy wejściu.

SZTUKI PLASTYCZNE
SPORT W SZTUCE

Wystawa Instytutu Propagandy Sztuki. (Kamienica Baryczków, Rynek Starego Miasta 32).

Wystawa składa się z prac nadesłanych na konkurs pod nazwą „Sport w Sztuce". Najlepsze z nich mają być wysłane na Olimpjadę do Los Angeles w r. 1932.

O miejscu, jakie należy się tematowi sportu w plastyce współczesnej, pisałem już tutaj niejednokrotnie; najobszerniej w dodatku całokolumnowym z 1 maja 1928 r. Tam też omówiłem poprzednią wystawę przedolimpijską, urządzoną przez Związek Plastyków. W porównaniu z tamtą wystawą, wystawa obecna stanowi spory krok naprzód. Ale mimo, że mamy tutaj dzieła artystów tej miary, co Skoczylas, Ślendziński, Borowski, Jarocki, Rafał Malczewski; mimo, że do obrazów dodano rzeźby z bronzu i gipsu oraz piękne metalowe czary, kielichy i puhary, pomyślane zapewne jako nagrody dla zawodów sportowych; mimo, że znalazły się tutaj ładne drzeworyty wielobarwne Janiny Konarskiej i kilka niezgorszych plakatów, z wykwintnym, nawskroś „paryskim" plakatem Tadeusza Gronowskiego na czele; mimo wreszcie, że utwory wystawione obejmują niemal wszystkie działy sportu: wiosłowanie i pływanie, piłkę nożną i boks, tenis i hokej, jazdę konną i narciarstwo, łucznictwo i rzut dyskiem, jachting i lotnictwo: wystawa jako całość nie zadowala. Niema proporcji między wartością artystyczną polskiej plastyki sportowej a wielkością tematu. Winien temu zapewne po części panujący dzisiaj w malarstwie zamęt, po części zaś brak odpowiednich tradycyj w plastyce polskiej. Nie jest to bynajmniej przypadek, że bodaj najlepszym obrazem, znajdującym się na wystawie, są „Jeźdźcy" Eugenjusza Gepperta: jazda konna i malarstwo konia posiada w Polsce dawne i świetne tradycje.

Z wystawą „Sport w sztuce" połączono wystawę rzeźb i rysunków Józefa Klukowskiego. Większość z nich, to świetne studja zwierząt — lwów i tygrysów, niedźwiedzi i żubrów, bażantów i kaczek, gęsi i jastrzębi. Władysław Skoczylas w przedmowie do katalogu wystawy porównuje je trafnie do wspaniałych rysunków zwierząt w pieczarach Albamiry (w północno - zachodniej Hiszpanji), wykonanych ręką artystów z okresu czwartorzędowego.

SALON DOROCZNY ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH.
(Wierzbowa 7).

Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych przeniosło się do nowej siedziby, znacznie większej i wygodniejszej od poprzedniej. Jako pierwszą wystawę urządzono tutaj Salon Doroczny. Salon ten, jak zresztą wszystkie „Salony", jest zbiorem utworów przeróżnej wartości. Na wymienienie zasługują widoki z Wenecji St. Centnerszwerowej, martwe natury F. Frydmana i wytłaczane w miedzi prace dekoracyjne J. Kahanego. Sympatycznym prymitywistą jest I. Tykociński.

Salon uzupełniają kolekcje obrazów olejnych dwóch utalentowanych malarzy francuskich, pochodzenia żydowskiego: Castela i Marka Sterlinga. Obaj znajdują się pod silnym wpływem „Szkoły paryskiej", zwłaszcza Vlamincka, Utrilla i Menkesa, Castel zawdzięcza również wiele minjaturzystom perskim.

Mieczysław Wallis.

Wieczór recytacyjny Kazimiery Rychterówny

(Sala Towarzystwa Higjenicznego. 1 grudnia 1931 r.).

Niezrównana umiejętność posługiwania się wszystkiemi pierwiastkami muzycznemi mowy, zdolność niemal nieograniczonego urozmaicania dźwięczności, siły wypowiedzenia i tempa, umiejętność wydobywania ze swego głosu jakby barwy przeróżnych instrumentów muzycznych, inteligencja, umiar i subtelność w operowaniu temi wszystkiemi środkami, nie mówiąc już o zadziwiającej pamięci, czynią z Kazimiery Rychterówny recytatorkę wielkiej miary. Skala jej jest niezmiernie rozległa: sięga od cichych zachwytów i łkań „Żalu" Słonimskiego do gwałtownej dynamiki mickiewiczowskiego „Farysa" i nastrojów djonizyjskich wierszy o „Wiośnie i Winie" Wierzyńskiego, od spokojnej, zrównoważonej, rzeźbionej prozy artystycznej Sienkiewicza do swobodnych, gawędziarskich rytmów wesołej humoreski Makuszyńskiego. Szczególnie świetnie wyzyskuje recytatorka efekty onomatopeiczne (dźwiękonaśladowcze): głosy dzwonów krakowskich w „Akropolisie" Wyspiańskiego, ryk fal morskich w „Nurku" Szyllera, łoskot pędzącego pociągu w „Ekspresie" Gałuszki są, w jej interpretacji, czemś niezapomnianem.

Rychterówna przypomina nam, że utwory poetyckie, prócz swej strony znaczeniowej, posiadają jeszcze swą stronę dźwiękową, muzyczną, że zwracają się one nietylko do naszego umysłu, ale i do naszego ucha; że powinny one być wypowiadane głosno. Wydobywa ona muzykę, nieprzebrane skarby dźwiękowego piękna, przeważnie nieprzeczuwane przez nas, z utworów, które znamy doskonale, ale niemal wyłącznie od strony ich „sensu". Jest to jej wielka zasługa kulturalna.

Wieczór recytacyjny Rychterówny był przepięknym koncertem, dającym się porównać z koncertem jakiegoś muzyka - wirtuoza. Jedynemi pierwiastkami głosowemi niemuzycznemi tego wieczoru były rozlegające się po każdym numerze huczne oklaski.

Mieczysław Wallis.

Jeszcze o kompromitującej umowie bebesowskiej
w przemyśle budowlanym

Pisaliśmy wczoraj o „umowie zbiorowej", jaką zawarł „związek B.B.S." p. **Romanowskiego** z przemysłowcami budowlanymi. Oto dalsze szczegóły:

Wprowadzenie w życie tej „umowy" z mocą obowiązującą ma nastąpić dopiero wtedy, gdy zostanie wprowadzona ustawa o rozszerzeniu umowy zbiorowej na całą gałęź przemysłu danego okręgu, lub gdy drogą rozporządzenia Rady Ministrów do umów na roboty rządowe i komunalne, wprowadzona będzie klauzula o obowiązku przestrzegania przez wykonywujących te roboty warunków zawartej umowy zbiorowej. **Jednem słowem, wprowadzenie w życie umowy jest uzależnione od odpowiednich rozporządzeń Rządu, przyczem ze swej strony uzależnia kredyty i wypłaty udzielane przez Komitet Rozbudowy m. Warszawy i Bank Gospodarstwa Krajowego od stosowania tej umowy.**

Organ przemysłowców budowlanych (w zeszycie 9/10) pisze, że „umowa jest wynikiem dojrzałego przemyślenia i dobrze zrozumianego **solidaryzmu solidnego przemysłu budowlanego i właściwie pojmujących swe zadania rob. budowlanych"(!).**

Do „solidaryzmu" tego doprowadziły — jak stwierdza organ przemysłowców — „rozmowy ze związkiem BBS.".

O tych rozmowach ze związkami, rzekomo robotniczemi, wiedzieliśmy oddawna. Protestowaliśmy przeciwko nim imieniem robotników budowlanych na łamach „Robotnika", ostrzegając, że **robotnicy nie pozwolą narzucić sobie pogorszonych warunków i nie zgodzą się na obniżkę płacy.** Na wiosnę w zeszycie 4 „Przeglądu Budowlanego" organ przemysłowców budowlanych, pisano o wygaśnięciu umowy zbiorowej z dniem 1 maja r. b., oraz, że na skutek katastrofalnej sytuacji na rynku budowlanym i z powodu nieunormowanego systemu przetargowego, **o zawarciu umowy na rok 1931 mowy być nie może.**

Również w ciągu lata pp. przemysłowcy budowlani nie spieszyli się z zawarciem umowy, lecz w myśl głoszonych haseł o „solidności i salidaryzmie" wyzyskiwali robotników, pertraktując z menerami ze „związku" BBS.

Wiemy, że niezdrowa polityka przetargowa daje się dotkliwie we znaki, lecz czyż „rzetelny i solidny przemysł" nie oddaje robót wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom, którzy do tego najmniej się kwalifikują. Nietylko bowiem wyzyskują robotników i nie wypłacają im należności, lecz i po kilka lat nie płacą świadczeń społecznych instytucjom ubezpieczeniowym, pozbawiając robotników pomocy z tych instytucyj.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przemysłowcom chodzi nietylko o ustalenie zasad przetargów, lecz najważniejszą sprawą jest obniżenie zarobków i pogorszenie warunków robotniczych, co się najlepiej udaje w czasie zastoju w ruchu budowlanym i przed rozpoczęciem sezonu, a przy pomocy związku nieklasowego, popieranego przez „czynniki miarodajne".

Ten eksperyment wśród robotników nie ma szans powodzenia, o czem winno wiedzieć Stow. Przemysłowców Budowlanych, jak również czynniki rządowe. Nie pomogą dodatkowe przywileje dla „związku" BBS, jak zapośredniczanie do pracy aż w 75 proc., legitymacje z fotografjami, mężowie zaufania o najwyższych stawkach płacy, uzależnieni od p. **Romanowskiego** i przedsiębiorców, jak również... zakazy zebrań i narad na budowie, tak jak nie pomogło uprzywilejowanie „Związku" bebesowskiego w wydawaniu zapomóg dla bezrobotnych z kasy państwowej w r. 1928, za które to zapomogi pobierano na „rzecz związku" podatek po 10 zł. od osoby.

„Związek" BBS opierający swoje istnienie na pomocy czynników „sanacyjnych" i „solidaryzmu" z przemysłowcami, **interesów robotniczych nie reprezentuje.**

Umowa socjalna między Polską i Belgją

Dzisiejszy okres niekorzystnej konjunktury emigracyjnej winienby być wyzyskany celem **umownego zabezpieczenia i rozbudowania praw, przysługujących, na zasadzie socjalnego ustawodawstwa tym naszym robotnikom, których kryzys obecny zastał już zagranicą.**

Dobrze się stało, że do umów ubezpieczeniowych, które zostały w ostatnich latach zawarte z Niemcami i Francją, dołączyła się ostatnio konwencja **o ubezpieczeniu górników,** zawarta z trzeciem państwem, skupiającem nasze wychodźtwo kontynentalno - europejskie, **z Belgją.**

Z punktu widzenia interesów polskiej emigracji robotniczej, która w zagłębach górniczych belgijskich osiągnęła liczbę dwudziestu kilku tysięcy głów, konwencja ubezpieczeniowa polsko - belgijska, podpisana w Brukseli w dniu 7 listopada 1931 r. jest bardzo ważna.

Podczas, gdy bowiem dotąd górnik polski korzystał tylko z części świadczeń ubezpieczeniowych belgijskich (zwłaszcza bez dodatków państwowych), przysługiwać mu będzie na zasadzie umowy prawo do pełnych należnych górnikom belgijskim świadczeń rentowych bez jakichkolwiek ograniczeń i wyjątków, świadczenia, przysługujące górnikowi polskiemu wzrosną więc w wielu wypadkach więcej, niż dwukrotnie.

W stosunku do górników, którzy kolejno pracowali w dwuch państwach, stosuje konwencja system wzajemnego zaliczania okresów ubezpieczeniowych i proporcjonalnego podziału świadczeń między dwa państwa w tym stosunku, w jakim pozostają do siebie przebyte w nich okresy pracy i ubezpieczenia.

ECHA ROZPRAWY O POBICIE TOW. RUSINKA W WIĘZIENIU

Prokurator Sądu Okręgowego w **Toruniu**, p. **Wiśniewski,** który w sprawie tow. **Rusinka,** zeznał: **„Proszę o zapisanie w protokule, że Rusinek istotnie pokazał podczas badania przed sędzią śledczym rany. Byłem obecny przy badaniu"**—przeszedł na emeryturę. Jak nam donoszą, otwiera on kancelarję adwokacką w **Toruniu.**

Informują nas dalej, że od wyroku Sądu Okręgowego, uniewinniającego posterunkowego policji śledczej **Ziółkowskiego** — prokurator założył apelację. Apelację założyła również obrona.

r. k.

Napad na urząd gminny i spółdzielnię w Demni

Ubiegłej nocy szajka, złożona z kilku osób, z których parę było uzbrojonych, napadła na wartowników nocnych urzędu gminnego w **Demni** pow. **Żydaczów.**

Napastnicy, po steroryzowaniu wartowników, wynieśli kasę gminną, zawierającą około 1800 zł.

W tym samym budynku mieścił się lokal spółdzielni ukraińskiej; rabusie wtargnęli również i tam, zabierając pewną ilość towarów. Po dokonaniu rabunku, **zamknęli wartowników w lokalu urzędu gminnego i zbiegli.** Zarządzono energiczny pościg.

1 osoba zabita 4-y ranne w katastrofe tramwajowej

Tramwaj, zdążający z **Wielkich Hajduk do Katowic,** najechał w pełnym biegu na jednokonną furmankę.

Wskutek zderzenia woźnica **Mikołaj Filipek** z **Królewskiej Huty** poniósł śmierć na miejscu, a 4 osoby, jadące furmanką, zostały ciężko poranione.

Przygotowania do spisu ludności

W związku z ogólnym spisem ludności, jaki się odbędzie dn. 9 b. m., rozpoczęło się już rozdzielanie pomiędzy komisarzy spisowych materjałów niezbędnych. Każdy komisarz, poza materjałami, otrzyma legitymację. Informacje spisowe wypełniane będą na specjalnych arkuszach. Każdy arkusz przeznaczony dla danego mieszkania.

W ten sposób na jednym arkuszu spisywane będą dane dotyczące głównego lokatora, członków jego rodziny, sublokatorów i innych domowników.

Wszelkie dane muszą być wypełnione atramentem, przyczem ktoś z obecnych w mieszkaniu musi arkusz podpisać.

O ile komisarz nie zastanie lokatora w mieszkaniu, obowiązany jest tegoż dnia jeszcze raz się zgłosić. Odmowa udzielenia informacji komisarzowi spisowemu, względnie podanie fałszywych informacji, pociąga za sobą odpowiedzialność karną grzywny do 500 zł. lub 4 tygodni aresztu.

Podkreślić należy, że wszelkie obawy, by dane zgłoszone do ogólnego spisu mogły być wykorzystane dla celów fiskalnych lub policyjnych, są płonne. Ustawowo zagwarantowana jest tajemnica materjałów spisowych tak jak to było w r. 1921. Ciekawem jest, że podczas tego spisu w samej Warszawie 11,000 osób zadeklarowało się jako złodzieje. Nikt z tego tytułu nie był pociągnięty do odpowiedzialności.

Pobożne życzenia w walce z bezdomnością

Wydział opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu złożył obszerny memorjał prezydentowi miasta w sprawie walki z bezdomnością, prosząc o zaaprobowanie następujących wytycznych w dalszem postępowaniu w zakresie bezdomności:

1) dążyć do powolnej likwidacji schronisk na Powązkach i częściowo na Żoliborzu ze względu na to, że budynki te przestają odpowiadać potrzebom bezdomnych,

2) przystąpić, w miarę możności, do zmniejszenia przeludnienia schronisk,

3) przy przydzielaniu nowych pomieszczeń w domach drewnianych na Aronpolu uwzględniać w pierwszym rzędzie najbardziej krytyczne wypadki, t. j. rodziny przeważnie koczujące na dziedzińcach.

Tragiczne wypadki kolejarzy przy pracy

W czasie przetaczania wagonów na dworcu kolejowym w **Zajączkowie** dostał się pod wagon kolejarz **Jen B'gus.** Nieszczęśliwemu koła pociągu obcięły nogę. Po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Podobny wypadek wydarzył się na dworcu w Gnieźnie. **Czesław Witkowski,** palacz, przechodząc przez tory do parowozowni, nie zauważył zbliżającego się pociągu osobowego i wpadłszy pod koła stracił nogę. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Zarządzenia przeciw ślizgawicy

Komendant policji wydał polecenie, ażeby dozorcy domów w obecnej porze zimowej posypywali chodniki piaskiem, względnie popiołem. Również należy to czynić i na jezdniach w miejscach przystanków tramwajowych.

Katastrofa automobilowa na szosie łódzkiej

We czwartek, około godz. 4.30 nad ranem na szosie Łódź — Zgierz, jadące w stronę Łodzi auto osobowe, prowadzone przez przemysłowca łódzkiego **Józefa Lissnera,** w którym znajdowało się kilka osób, zderzyło się z autem ciężarowem. Skutkiem zderzenia auto przewróciło się, ulegając rozbiciu. Lissner oraz jedna z pasażerek, Walczakówna, doznali wstrząsu mózgu. Walczakówna pozatem ma złamanych pięć żeber. Dwie osoby odniosły lżejsze obrażenia. Piąta pasażerka doznała prawdopodobnie wstrząsu nerwowego, gdy wydostawszy się z pod auta poczęła uciekać w stronę Łodzi i, mimo poszukiwań, dotychczas jej nie odnaleziono. Rannych przewieziono do szpitala.

STAN POGODY

DZIŚ POGODA ZMIENNA.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda zmienna z przelotnemi opadami, rozpogodzeniami, zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Ciepło. Noc bez przymrozków. Temperatura rankiem +5 do +7. W ciągu dnia +8 do +11. Silne wiatry zachodnie.

17.654 bezrobotnych w stolicy a tylko 3.533 pobiera zasiłki

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 16 do 21 listopada włącznie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się nieznacznie. W ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji Urzędu, wynosiła

17.654,

w tej liczbie było

13.657 mężczyzn i 3.997 kobiet.

Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pobrało

3.533

fizycznie pracujących.

Wysłano 239 kandydatów do pracy, w tej liczbie 32 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 78 osób, w tej liczbie 8 pracowników umysłowych.

Handel w okresie przedświątecznym

W myśl obowiązujących przepisów, handel w tygodniu przedświątecznym, t. j. od dnia 18 grudnia b. r. do 23 grudnia b. r., może się odbywać do g. 21-ej. W niedzielę dnia 20 grudnia handel jest dozwolony od godz. 13 do 18-ej, natomiast 24 b. m. w wigilję tylko do godz. 18-ej. Dotyczy to sklepów, wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów fotograficznych, fryzjerskich i kalotechnicznych.

ŚMIERĆ W TRYBACH KIERATU

Zamieszkały w **Jankowie Dolnym** w pow. **gnieźnieńskim** 33-letni Jan **Górka,** dostał się podczas pracy w tryby kieratu, odnosząc tak ciężkie rany, że w kilka chwil po wypadku zmarł.

ODCZYT O FIZYCZNEM WYCHOWANIU DZIECKA ROBOTNICZEGO

Warszawski Oddział Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci urządza w niedzielę, 6-go grudnia, o godz. 2-ej po poł. na dzielnicy praskiej (Targowa 44) odczyt ob. Stanisława Hermana **O fizycznem wychowaniu dziecka robotniczego.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Levy i S-ka".
ATLANTIC: „Meksykanka".
APOLLO: „Natchnienie".
COLOSSEUM: „Swiatła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Strażnicy cnoty".
CASINO: „Dziesięciu z Pawiaka".
CRISTAL: „Żelazna maska".
CAPITOL: „Dziewczę z baru".
FORUM: „Noce w pustyniach".
FILHARMONJA: „Zwycięstwo".
HOLLYWOOD: „Miłość w pustyni".
HELJOS. „Szary dom".
HEL: „Rajski ogród" i „Płomień miłości".
KOMETA: „Kochanek o północy".
LOTOS: „Nieokiełznana" i rewja.
LUX: „Tajemnica przystanku tramwajowego".
MIEJSKI: „Dawid Golder".
MEWA: „Pieśniarz gór" i „Ja się wstydzę".
MAJESTIC: „Czterech włóczęgów".
PAN: „Dziewczę z baru".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Miljon" i rewja.
POPULARNY: „Wyspa zatopionych okrętów".
ROXY: „Salto mortale" i rewja.
SPLENDID: „Latarnia morska".
SOKÓŁ: „Mąż kochanek" i „Rozkosz zemsty".
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice".
ŚWIATOWID: „Obława w Paryżu".
TĘCZA. „Miłość Żorżety".
TOMBOLA: „Indyjski grobowiec".
TON. „Miljon".
WISŁA: „Grzech kusi" i rewja.
UCIECHA: „Rango".
URANJA. „Więcej gazu".
ZNICZ: „Przygody brygadjera".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

PORANEK NA RZECZ BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Dziś o godz. 12 w sali kinoteatru „Splendid" odbędzie się poranek, na którym demonstrowany będzie film dźwiękowy „Lokomotywa 2329" z niezapomnianym Lon Chaney'em w roli głównej.

Czysty dochód przeznaczono na pomoc materjalną dla zredukowanych pracowników umysłowych.

KONCERT MUZYKI ROSYJSKIEJ W FILHARMONJI. Dnia 8 b. m. o godz. 3,15 odbędzie się ciekawy koncert symfoniczny, z udziałem najwybitniejszych sił. W programie: Rimskij-Korsakow — Wstęp i pochód weselny z op. „Złoty kogucik" i Kaprys Hiszpański, Czajkowski — warjacje wioloncz. „Rococo" i koncert fortepianowy b-moll.

Udział biorą: W. Bierdjajew (dyrekcja), M. Dąbrowski i R. Wiłkomirski.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8,89½.

Dewizy: Belgja 124,10, Holandja 360,00, Londyn 29,80 — 29,85, Paryż 34,96, Praga 26,42, Szwajcarja 173,69 — 173,50.

Obroty mniej, niż średnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CO ZOBACZYMY DZIS NA BOISKACH?

ZAWODY SPORTOWE W WARSZAWIE?

Ośrodek WF. godz. 18 drugi dzień pierwszego kroku bokserskiego. Rozgrywki doprowadzone będą do półfinałów.

Dynasy godz. 17 mecz koszykówki Polonia II — Centr. Wyszk. Saperów.

Boisko hokejowe na Dynasach godz. 18 pierwszy dzień turnieju hokejowego międzyklubowego.

IMPREZY SPORTOWE NA PROWINCJI.

Bardzo bogaty i urozmaicony jest program najbliższych imprez sportowych na prowincji.

W Katowicach rozegrany zostanie drugi sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy słynną berlińską drużyną B.S.C. a reprezentacją Warszawy.

W Katowicach bawi również słynna mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonia Henie. Mistrzyni świata przyjechała do Polski poraz pierwszy. Wystąpi ona na sztucznym torze łyżwiarskim w ramach Międzynarodowych Zawodów Hokejowych.

W Królewskiej Hucie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a kombinowanym zespołem Naprzodu i A.K.S.

W Rudzie rozegrane zostaną zawody bokserskie przy udziale pię′ iarzy niemieckiego Śląska.

We Lwowie odbędzie się półfinałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy B. K. S. a Hasmoneą.

W Łodzi nastąpi otwarcie sezonu hokejowego meczem pomiędzy Ł.K.S. a Triumfem. Pozatem rozegrany zostanie sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Berlina i Łodzi, wreszcie odbędzie się turniej siatkówki o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych.

W Poznaniu odbędzie się dalszy ciąg turnieju piłkarskiego o puhar „ABC" oraz mecz bokserski Sokół — A.K.S. Siemianowice.

W Bydgoszczy rozegrane zostaną zawody zapaśnicze z udziałem zapaśników Pomorza i warszawskiej Legji.

W Częstochowie bawić będą bokserzy ŻASS-u warszawskiego, którzy rozegrają mecz z ŻTGS.

WARTA REMISUJE W DANJI.

Pierwszy mecz drużyny bokserskiej Warty w Danji z mistrzem drużynowym stolicy zakończył się na remis 8:8. Punkty dla Warty zdobyli: Rogalski, Forlański, Rrski i Tomaszewski, reszta przegrała z Wieczorkiem i Wystrachem na czele.

REPREZENTACJA BOKSERSKA BERLINA W ŁODZI I WARSZAWIE.

Dziś odbędzie się w Łodzi sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Berlina a reprezentacją Łodzi.

Reprezentacja Berlina wystąpi w składzie wzmocnionym zawodnikami z innych okręgów niemieckich. Zawody więc zapowiadają się bardzo ciekawie, tembardziej, że Niemcy za wszelką cenę zechcą zrehabilitować się za klęskę, poniesioną w spotkaniu z Polską.

Skład Łodzi przedstawiać się będzie następująco (według kolejności wag): Pietrzyński, Kustosz, Cyran, Klimczak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm i Stibbe.

Z Łodzi Niemcy udają się do Warszawy, gdzie walczyć będą z reprezentacją bokserską stolicy. Mecz odbędzie się we wtorek, 8 b. m. o godz. 12 w sali kina Colosseum.

POLONJA MISTRZEM KOSZYKÓWKI W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy zakończony został turniej gier sportowych o mistrzostwo miasta. W koszykówce mistrzostwo zdobyła miejscowa Polonja, która pokonała w finale drużynę 62 p. p. 47 : 20 (20 : 14).

Zimowe pożary

Na Krak. Przedm. 5 (pałac Edwarda Raczyńskiego) w apartamencie jego na I piętrze, w pokoju stołowym, wskutek szczelin w przewodzie dymowym, zapaliła się podłoga i belka. Pogotowie straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując belkę i część podłogi.

Przy ul. Nowolipie 32, w mieszkaniu Stanisławy Chojnowskiej na 5 piętrze, zapaliła się ścianka drewniana, wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia od pieca kuchennego. Pogotowie straży, po godzinnej akcji pożar ugasiło.

Na szosie modlińskiej na stacji kolejki Jabłonna - Karczew na Pelcowiźnie, w mieszkaniu kasjerki Janiny Michalskiej, również zapaliła się ścianka drewniana, przylegająca do pieca kuchennego. Straż z I posteru ku na Annopolu, po godzinnej akcji pożar ugasiła, wyrąbując część ścianki.

Przy ul. Zielnej 16, w mieszkaniu Józefa Górskiego, zapaliła się nafta w czasie dolewania do palącego się „Primusa". Na miejsce przyjechał II oddział straży ogniowej, który ugasił w zarodku palące się sprzęty.

Nadto wskutek niedostatecznego czyszczenia przewodów kominowych, zapaliły się sadze, przy ul. Przejazd 3, w domu Henryka Welta, oraz przy ul. Pawiej 51, w domu Tow. Wspomagania Biednych Żydów „Ezra".

Krwawa zemsta „cygana"

Lokator domu Twarda 16 Władysław Sztymelski, robotnik, domagał się kilkakrotnie od dozorcy tegoż domu, 58-letniego Józefa Bednarskiego — pożyczki na wódkę. Dozorca zawsze odmawiał. Nocy ub. Sztymelski, wraz z pijanym kolegą wrzezwiskiem „Cygan", będąc w bramie, zaatakowali Bednarskiego. Pierwszy — butelką, drugi nożem, zadając rany cięte w okolicy prawej łopatki i prawego ramienia.

Gdy „Cygan" zamierzał zadać trzeci cios w twarz, stanęła w obronie córka B. Janina, którą nożowiec zranił w lewą rękę. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, „Cygan" zbiegł, Sztymelski zaś poszedł do domu. Rannego dozorcę przewieziono na stację Pogotowia. Odszukaniem „Cygana" zajęła się policja.

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Emilji Plater 13, w mieszkaniu Karoliny Pruskiej, matka jej, 86-letnia Emilja Ziętkowa, emerytka po pracowniku P.K.P., nie wstała rano. Zdziwiona Pruska wszedłszy do kuchni, poczuła silną woń gazu świetlnego, który wydzielał się wskutek niedokręcenia kraniku przy rurze. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć staruszki. Przyczyna wypadku — nieostrożność. Dochodzenie prowadzi policja.

Ofiary ślizgawicy

NIEDOŁĘSTWO Z. O. M.

Mróz, a następnie niespodziewana odwilż i deszcz, spowodowały gwałtowną ślizgawicę na ulicach. Tym razem Z. O. M. wykazał całą nieudolność, ponieważ chodniki przez długi czas nie były oczyszczone z powłoki lodowej, lub mokrego śniegu. Okazuje się, że 1800 dozorców i robotników jest za mało na ulice o gładkiej powierzchni jezdni. Z tego powodu mnóstwo przechodniów, śpiesząc rano do pracy, padało na ulicach. Na ul. Ogrodowej 17-letnia Irena Jurczykówna, uczenica (Żelazna 58) złamała lewą nogę, na ul. Chłodnej 62-letnia Marja Glińska, kupcowa (Chłodna 8) złamała prawą nogę. Pomocy nieszczęśliwym udzielono na stacji Pogotowia.

Ślizgawka

w Parku Ujazdowskim

Klub sportowy pracowników miejskich „Syrena" uzyskał od magistratu zezwolenie na urządzenie na stawie w parku Ujazdowskim ślizgawki, otwarcie której nastąpi dziś. Dochód z tej ślizgawki zarząd klubu „Syrena" przeznaczył na kupno nowych łodzi dla swej przystani na Wiśle.

Nowi szoferzy

Komisarjat rządu m. stoł. Warszawy wydał w ciągu m. listopada 127 nowych praw jazdy (z tego 6 kobietom), w tej liczbie 103 na samochody z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej, 1 na samochody, nie wyłączając wozów użyteczności publicznej, 11 na samochody i motocykle z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej i 12 na same motocykle.

Wyłożenie spisów poborowych

W myśl ustawy o obowiązku służby wojskowej, poczynając od 2 stycznia do 15-go stycznia wyłożone będą w wydziale wojskowym magistratu przy ul. Florjańskiej 10 spisy poborowych rocznika 1911 do wglądu osób zainteresowanych. Każdy poborowy wspomnianego rocznika obowiązany jest we własnym interesie zgłosić się do wydziału i sprawdzić, czy został prawidłowo wpisany do spisu, czy nie zaszły w międzyczasie jakiekolwiek zmiany w stosunkach rodzinnych poborowego. Każda podana zmiana musi być udokumentowana i na podstawie tych dokumentów będzie naprawiona.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM" gra jeszcze kilka dni „Szkołą obłudy" z niezrównanym Jaraczem w roli głównej.

Dziś o godz. 4 po poł. „Senat szaleńców" Korczaka.

Dnia 11 b. m. Ateneum występuje z niezwykle ciekawą premjerą wielkiego widowiska Büchnera p. t. „Śmierć Dantona", dramat z czasów Rewolucji Francuskiej. Akcja sztuki rozgrywa się w Paryżu, w momencie gdy władza Dantona została zachwiana. W silnych dynamicznie scenach odmalowuje autor walkę Dantona z Robespierre'm, sąd nad Dantonem, uwięzienie jego i śmierć. Sztuka porusza sprawy wieczyste, zawsze aktualne, przez co staje się bliska współczesnemu widzowi.

W roli Dantona wystąpi Z. Chmielewski, Robespierre'a gra J Łuszczewski, Desmoulins'a — R. Zawistowski, St. Just'a — Z. Sawan. Inne role odtwarzają p.p. Buczyńska. Daszyńska, Drabikówna, Faleńska, Daniłowicz, Dziewoński, Poreda, Malinowski, Zawieyski, Żeleński, Żurowski i inni.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „SPRAWY DREYFUSA". Dziś wobec udziału całego zespołu „Melodram" w Wieczorze poezji Legjonowej w teatrze Wielkim—„Sprawa Dreyfusa" grana będzie wyjątkowo tylko raz jeden o godz. 7.15 w.

„JAK SIĘ STAĆ SZCZĘŚLIWYM I BOGATYM" (MELODRAM). Teatr „Melodram" zapowiada, jako przyszłą premjerę, jedną z najgłośniejszych komedyj muzycznych—sukcesu scen europejskich—pod frapującym tytułem „Jak stać się bogatym i szczęśliwym". Melodyjna, w guście nowoczesnym utrzymana muzyka Spoliańskiego, barwna dekoracja Wł. Daszewskiego, pełen żywiołowego ruchu balet Tacjany Wysockiej oraz całość w inscenizacji Leona Schillera zapowiada się jako ewenement zimowego sezonu. Komedja ta odniosła we Lwowie w ubiegłym roku swój wielki i zasłużony tryumf.

Premjerę wyznaczono na czwartek dn. 10 b. m.

TEATR WIELKI. Dziś i codziennie po południu i wieczorem „Wesele na Górnym Śląsku", utwór regjonalny prof. St. Ligonia i A. Kubiczka.

TEATR NARODOWY gra dziś dowcipną komedję „Baltazar" z Józefem Węgrzynem i Ćwiklińską.

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Adwokat i róże".

TEATR NOWY daje codziennie komedjosatyrę Pirandellego „Rozkosz uczciwości" z Brydzińskim w roli głównej.

TEATR LETNI do wtorku włącznie bawić będzie farsowo - komedjowemi „Kłopotami Bourrachona'.

Dziś o godz. 4 pop. „Hiszpańska mucha".

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Bruknera „Elżbieta, królowa Anglji".

Dziś o godz. 12 w południe i w poniedziałek o godz. 3.30 po poł. przedstawienia szkolne „Romea i Julji".

TEATR MAŁY. Codziennie wesoła komedja Władysława Fodora „Dr. Julja Szabo"

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych ‚Azais".

TEATR NA CHŁODNEJ. Codziennie rekordowa pod względem powodzenia „Roxy" z Jarkowską i Wesołowskim.

Dziś i jutro o godz. 4.15 po po. po cenach zniżonych „Świerszcz za kominem".

TEATR „NOWOŚCI". Z powodu przygotowań do premjery — teatr nieczynny.

TEATR „MORSKIE OKO" przygotowuje wielką rewję, premjera której odbędzie się w przyszłym tygodniu z udziałem najwybitniejszych sił.

TEATR „WESOŁE OKO". Codziennie nowa rewja p. t. „Rumba! Rumba!" z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc od 1 zł.

PORANEK „WESOŁEGO OKA". We wtorek dn. 8 grudnia r. b. o godz. 12.30 w południe zespół Teatru „Wesołe Oko" występuje z porankiem rewjowym w sali kina Kometa przy ul. Chłodnej 47.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Codziennie rewja „Jajko Kolumba" z Modzelewską i Dygasem.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Rumbomanja".

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

VIII Tani Koncert. Orskiestra Reprezentacyjna Policji Państw daje dziś o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum VIII Tani Koncert, program którego poświęcony jest twórczości E. Griega.

WIECZÓR PIEŚNI JANINY i MARCELEGO SOWILSKICH odbędzie się dziś o godz. 20.15 w sali „Lutni", Sienkiewicza 8.

W programie pieśni **Cylkowa, Dorabialskiej**, Maklakiewicza, Niewiadomskiego, Szopskiego i Szymanowskiego, oraz angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie.

KONCERT L. O. P. P. Dziś o godz. 12-ej w sali „Colosseum" odbędzie się poranek muzyczny, organizowany przez Komitet Stołeczny L. O. P. P.

KONCERTY W FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się poranek muzyczny.

Na popołudniowym koncercie o g. 3,30 wystąpi światowej sławy tenor, Dymitry Smirnow, w towarzystwie Lidji Smirnowej.

POPOŁUDNIOWY KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO. Dziś o godz. 4 popoł. wystąpi w sali Konserwatorjum doskonały chór ukraiński im. M. Łysenki w składzie 40 osób.

Dziś w Radjo

9,45 — 10,00. Pogadankę o spisie ludności — wygł. red. J. Merson. 10,00—10,45. Transmisja ze Lwowa. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 12,15. Komunikat P. I. M. 12 15 — 14.00. Poranek symfoniczny. 14,00 — 14,20. Pogadanka o rolnictwie w Danji" — wygł. Z. Kobyliński. 14,20 — 14,40. Utwory fortepianowe. 14,40 — 15,00. „Troski rolnika o dzień jutrzejszy"—wygł. inż. W. Chmielecki. 15.00 — 15,55. Pieśni, utwory fortepianowe. 15,55 — 16.20. Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16,20 — 16,40. Płyty gramofonowe. 16,40 — 16,55. „Gazy, bomby a prawo" — wygł. p. L. Rutkowski. 16,55 — 17,15. Płyty gramofonowe. 17,15 — 17,30. „Skąd się bierze żelazo" — wygł. inż. Cz. Taracha. 17 30 — 17,45. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17,45 — 18,30. Koncert orkiestry P. R. 19,00 — 19,25. Rozmaitości. 19,25 — 19,40. Płyty gramofonowe. 19,40 — 19,45. Odczytanie programu. 19,45 — 20,15. Słuchowisko p. t. ‚Ksiądz Piotr". 20,15—21,50. Koncert popularny. 21,50 — 22,05. Kwadrans literacki „Srul z Lubartowa" — A. Szymańskiego. 22,05 — 22,40. Recital śpiewaczy M. Oertel. 22,40 — 22,45. Komunikaty. 22,45 — 22,55. Wiadomości sportowe. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

WILLIAM J. LOCKE. 16)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

Pan Fry, starszy partner w firmie: łysy, gładko ogolony, okrąglutki i wesoły — przyjął go serdecznie.

— Tak się cieszę, że pana widzę, Drake. Niechże pan zdejmie palto, jeśli tu jest za gorąco dla pana. Mnie to jest ciągle zimno, a na dworze... wstrętna pogoda! Widziałem zawiadomienie o śmierci Brothertona. Chciałem panu posłać kondolencję, no... ale pan rozumie...

— Tak, tak — rzekł Buddy.

— Ostatecznie — był on przedewszystkiem swoim własnym wrogiem. De mortuis... etcetera.

— Ma pan rację! Zdawał się znajdować jakąś przyjemność w niszczeniu sobie życia.

Prawnik westchnął i skinął na znak potwierdzenia. Potem zapytał:

— Czem mogę panu służyć, drogi przyjacielu?

Buddy przystąpił odrazu do rzeczy:

— Widzę, że nie mogę już żyć w tym okropnym klimacie angielskim.

— Zapewniam pana, że i ja nie mieszkałbym tutaj, gdybym mógł sobie pozwolić na co innego—uśmiechnął się prawnik.—A dokąd ma pan zamiar pojechać?

Buddy sam jeszcze dobrze nie wiedział. Przychodziło mu do głowy: południe Francji, południowa Ameryka, Sumatra, sto tysięcy miejsc... gdzie jest słońce i gdzie jest najmniej szans spotkania przyjaciół i znajomych Athertona.

— Mam zamiar — rzekł — w każdym razie wyjechać z Anglji na parę lat. Ale chodzi mi o tę wiejską posiadłość Newstead Park — co mi z niej przyjdzie w czasie mojej nieobecności?

— Może ją pan wynająć.

— Albo sprzedać!

— Naturalnie — zgodził się Fry.

Buddy poczuł wielką ulgę. A więc jego zaufany pełnomocnik uważa projekt sprzedaży Newstead Park za zupełnie normalny. Przyszedł tu do niego specjalnie w tym celu.

— Czy pan sądzi, że znajdzie się nabywca?

— Mógłbym zwrócić się do agentów, którzy niewątpliwie nabywcę znajdą.

— Bardzobym tego pragnął — zawołał Buddy gorąco. — Jeśli mam panu prawdę powiedzieć, niecierpię tego miejsca.

Fry roześmiał się dyskretnie. — Odrazu myślałem, że tak będzie, gdy pan go kupował. Ale wspomniał pan coś o jakichś mglistych ewentualnościach...

— Nic z nich nie wyszło — rzekł Buddy na chybił trafił.

Fry skinął głową i rzekł, że dowiaduje się o tem z przyjemnością. Cóż to, do djabła, ma znaczyć? — pomyślał Buddy — czyżby Atherton zamierzał ożenić się?

— No, więc to już jest w porząd... załatwione — poprawił się szybko, gdyż pomyślał sobie, że wyrażający się zawsze wytwornie Atherton nie użyłby wyrazu „w porządeczku"—a ile, pan sądzi, możnaby wziąć za to?

Fry spojrzał na niego z uśmiechem. — Jeśli weźmiemy pod uwagę zrobione przez pana przeróbki i zmienioną wartość pieniądza — otrzyma pan za to o jakieś 6,000 funtów mniej, niż wynosiła cena kupna.

Buddy odruchowo przetłumaczył amerykańskie „do djabła" na athertońskie: Co pan powie! Mam nadzieję, że pan się myli.

Było to doprawdy rzeczą bardzo trudną wznieść się do sposobu bycia Athertona! I czy takie życie było coś warte? Nieznacznie wzruszył ramionami.

— Zobaczymy, jakie otrzymamy oferty — ciągnął dalej. — Narazie pozostawię wszystko w pana rękach.

W kilka minut później wstał. — To jest mniej więcej wszystko, co chciałem panu powiedzieć.

— Ale, ale — zatrzymał go Fry ruchem ręki — co się tyczy tego testamentu...

— A tak, testamentu! No, więc?

Buddy przyszedł po to, aby otrzymać, a nie udzielać informacji.

— Śmierć panny... panny Blenkinsop, — tak się nazywa, prawda?

Buddy skinął głową:

— Tak, Cora Blenkinsop.

Dalszych słów Fry'a słuchał prawie jak we śnie. A więc tajemnicza dama z Turtle Road nie żyje! Atherton zwrócił się poprzednio do firmy, aby przysłała mu testament, zazwyczaj znajdujący się w jej posiadaniu, celem dokonania w nim niezbędnych zmian.

Buddy nie był już winien damie z Turtle Road 7,000 funtów. Nie chodziło mu zresztą wcale o pieniądze. Męczyła go tylko myśl, w jaki sposób ma spłacić ten honorowy dług. Teraz — biedaczka już nie żyje. Bóg raz jeszcze złagodził wichry — i ulżył sumieniu jagnięcia...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.